Nr. 221. Czwartek 25 Września 1879. Rok 69.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednoszpaltowe inseraty obliczają się po 7 centów kwadratowo po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4, Rue Clément 4.

Zaproszenie do przedpłaty

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi za IV ćwierćrocze w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za miesiąc październik w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.; z „Przewodnikiem“ za IV ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct., za miesiąc październik w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego w Siwce naddniestrzańskiej, Mikołaja Parypę, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Hoszowie; nauczyciela tymczasowego w Demni, Józefa Kotowicza, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Hnizdyczowie; a zastępcę nauczyciela szkoły etatowej w Horodence, Bazylego Baczyńskiego rzeczywistym nauczycielem tej szkoły.

Z powodu ustania księgosuszu na pograniczu rossyjskiem, wzdłuż powiatu borszczowskiego, wolno wpędzać bydło z Rossyi do zakładów kontumacyjnych w Husiatynie, Kozaczówce i Skale, celem odbycia tam 21 dniowej obserwacyi. Oraz znosi się okręg zarazy ustanowiony dla powiatu borszczowskiego tutejszem rozporządzeniem z dnia 4 sierpnia r. 1879 do l. 38,859.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Wedle urzędowych doniesień sprawdzono wybuch księgosuszu w Będzinie, Benduszu i Zawierciu w Królestwie Polskiem. W zastosowaniu przepisów § 4 ustawy z d. 29 czerwca r. 1868, celem zapobieżenia zawleczeniu zarazy do kraju, ustanowiono w myśl § 27 tejże ustawy, 22.5 kilometrowy okręg zarazy, do którego wcielono gminy Dąbrowę, Długorzyn, Jaworzno, Szczakowę, Ciężkowice i Jeziarki ad Byczyna.

Granica powiatu Chrzanowskiego obsadzona została asystencyą wojskową. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 25 września.

Z rzadką jednomyślnością poważna opinia publiczna całej niemal Europy nadała pobytowi ks. Bismarcka w Wiedniu takie znaczenie, jakie on rzeczywiście posiada. Jestto wypadek *par excellence* pokojowy i zwiastujący nietylko obu państwom bezpośrednio interesowanym lecz w ogóle Europie dłuższy okres pokoju. Jeden z dzienników berlińskich, który w ostatniej kampanii z prasą rossyjską umiał do końca zachować takt i umiarkowanie, a tem samem nie unosi się ani nie szuka illuzyi, nie wahał się stanowczo powiedzieć, że przyjaźń Austryi i Niemcami zabezpiecza pierwsze państwo wobec panslawizmu, a drugie wobec żądzy odwetowej. Dopóki między Austryą i Niemcami panuje harmonia w poglądach na kwestye europejskie, wzajemne zaufanie i życzliwość, dotąd rzeczywiście nie ma żadnych szans żadna polityka dążąca do nowych przewrotów.

Dziennik berliński, o którym wspominamy, podniósł w powyższej uwadze jeden bardzo ważny moment tak podróży ks. Bismarcka do Wiednia, jak i w ogóle stosunków przyjaźnych między Austryą a Niemcami, t. j. położył nacisk na obopólny interes w wzmocnieniu tej przyjaźni. Współczesna historya przekonuje nas, że stosunki przyjaźni oparte na sympatyi wzajemnej dwóch ministrów kierujących, a nawet na sympatyi dworów nie dają rękojmi dostatecznej, jeżeli w społeczeństwach samych objawia się niechęć, lub jeżeli jedna ze stron nie widzi własnych korzyści w przymierzu. Dziś wszechwładnie zapanował w polityce kierunek realny, dla którego korzyści a nie sentymenta są miarą i dyrektywą. Ks. Bismarck jest typowym reprezentantem tej polityki, więc jeżeli ofiarował Austryi przyjaźń, to pewnie widział i widzi w tem przedewszystkiem wielką korzyść dla Niemiec. Nie z Wiednia wyszła pierwsza propozycya zawiązania przyjacielskich stosunków po wypadkach z r. 1866. Wystąpił z nią sam kanclerz niemiecki i to nie w chwili niebezpieczeństw, lecz właśnie wtedy, gdy stanął u szczytu powodzeń, gdy pokonał Francyę. W Wersalu pisał ks. Bismarck ową słynną notę z r. 1871, w której mieścił się zaród dzisiejszych serdecznych stosunków pomiędzy Niemcami a Austryą.

Wspólność interesów i wzajemna korzyść, oto podstawa przyjaźnych stosunków między Austryą a Niemcami, podstawa, której nie zachwieją najsilniejsze ataki dziennikarskie tak, jak w ostatnich czasach zachwiały wiarę w trwałość przyjaźni rossyjsko-niemieckiej. Ta wspólność interesów i wzajemna korzyść nie odnosi się tylko do obecnej chwili lecz właśnie do przyszłości na wypadek, gdyby spoczywające dziś kwestye europejskie przybrać miały znowu charakter zapalnego przesilenia.

Śmiesznem jest usiłowanie pewnych dzienników opozycyjnych, chcących wmówić w swoich zwolenników, że pobyt ks. Bismarcka w Wiedniu nie minie także bez wpływu ważnego na dalszy rozwój polityki wewnętrznej. Urojono sobie, że w roku 1872 do upadku hr. Hohenwarta przyczyniły się życzliwe przedstawienia z Berlina i ztąd pochodzi dzisiejszy manewr. Takie przedstawienie rzeczy jest nietylko śmieszne, ale co ważniejsza wystawia autorom niepochlebne świadectwo o ich takcie i roztropności. Jak można przypuszczać, że na rozwój wewnętrznych stosunków Austryi mogłoby wpływać inne państwo, że jakikolwiek obcy mąż stanu poważyłby się próbować coś podobnego a Austrya zniosłaby milcząco krok tak niestosowny? Nie ma granic zaprawdę zaślepienia tych malkontentów, którzy chcieliby wmówić w świat, że Austrya wydana została na pastwę różnym narodowościom słowiańskim, i że ich pierwszym celem i zadaniem będzie zniszczenie narodowości niemieckiej!

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 23 września.

(*G*) Polityczna *entente cordiale* między Austryą z Niemcami musiałaby chromać, gdyby nie znalazła uzupełnienia w dziedzinie ekonomicznej, gdyby nie ustała owa wojna celna, w której Niemcy od roku już tak wyzywająco stanęły naprzeciw Austryi.

---

23)

MISYA FAMILIJNA

OPOWIADANIE

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta“.

X.

(Ciąg dalszy.)

Na takie niespodziewane odkrycie, sędzia wytrzeszczył oczy i na mnie i na prezesa, i nie wie, co to ma znaczyć.

— To on z moim synem opiekowali się jakąś aktorką w małem miasteczku, bo trzeba ci wiedzieć, że mam takiego jak on hultaja, który uciekł z domu za jakąś boginią teatralną, i którego musiałem przez policyę sprowadzać. Otóż i tego panicza razem z nim przywieziono.

— Nie wiedziałem nic o tem, panie prezesie — odzywa się pomięszany sędzia, wstając z kanapy. — Zatem przepraszam, bardzo przepraszam....

— Siadajno sędzia — mówi dygnitarz, przytrzymując go za rękę i coś mu szepcze do ucha. — On to tam nie winien tyle co mój.

— Rzeczywiście — odzywam się trochę ośmielony.

— Wiem, wiem wszystko, żona mi to wyjaśniła — przerywa prezes. — Ale podobno jegomość doskonale opowiadasz o tym waszym teatrze w miasteczku. Wystaw sobie sędzia, moje kobiety jeszcze dotąd się śmieją, jak to niedźwiedzica żegnała się po grecku na scenie... Tak, ma kwalifikacyę na komika...

— On? — zapytuje pan Mikołaj ze zdziwieniem. — Rozmawia ze mną o prawodawstwie rzymskiem z taką powagą.

— No, no, no... wierz ty im. I mój Hipolit na pozór wydaje się, jakby tylko Bogu duszę był winien. Ale co ja mam z nim?... Mówię sędziemu, już go mam potąd.... Inny teraz świat, inni ludzie, im tylko głupstwa w głowie.... No, a czegóż sędzia żąda dla niego?

— Żeby mógł odbyć praktykę w sądach tutejszych i czegoś się nauczył. Ojciec jego człowiek bardzo rozsądny, chciałby, żeby przecie coś znał, zostawszy obywatelem.

— Nie ma w tem nic złego.... zapewne.... A skończył on uniwersytet....

— Nie — odzywam się na to — mam tylko patent z gimnazyum....

— Ot, widzisz, jak to oni synów kształcą... Czego on się nauczy u nas, chyba pozwy pisać.... Ale zresztą jak chcesz, kochany sędzio, dla ciebie to zrobię, niech idzie do sądu pokoju, dobrze i to.... Proszę zrobić podanie....

Sędzia powstał, prezes bardzo czule uścisnął go za rękę, a kiedym ja zamaszyście zrobił szus nogami — rzekł do mnie:

— Proszę kawalera na seryo wziąć się do pracy.... Ja fanfaronów w biurze nie potrzebuję, a radzę wstąpić do uniwersytetu, jedno z drugiem da się pogodzić.... Czasami możesz asan zajrzeć do Hipolita.... jeszcze on odprawia rekolekcye w domu....

Ukłoniłem się znowu i wyszliśmy z panem Mikołajem na ulicę.

— Jak to było, co, gdzie? — pyta mię zakłopotany przez drogę, więc musiałem mu całą rzecz ze wszystkiemi szczegółami opowiedzieć.

— No, młodość, głupstwo! Tylko co do tego wykradzenia, to powiem ci kawalerze, że byłby *crimen*. Pozbawienie wolnej woli obywatela jest przestępstwem, które wszystkie prawodawstwa napiętnowały. Przypomnisz sobie, że główną charakterystykę prawa rzymskiego stanowi owa potęga woli i czynu, tryskająca ze świadomości wolności osobistej, potęga kawalerze, która wszystko rozczłonkowuje, to jest uważa dzieli dla zewnętrznych celów praktycznego życia, bez uwagi na wymagania religii i etyczne formy.... rozumiesz?

Licho mi nadało przyznać się, że rozumiem.

— Więc poczekajże — mówi, zastępując mi drogę. — Znasz ten wiersz Horacego, gdzie Aristip powiada: *Mihi res non me rebus subjungere conor*....

— Znam — odpowiadam manewrując, żeby w jakibądź sposób ruszyć starego z miejsca....

— Czekajże.... Otóż to jest ogólną formą prawa Rzymian, w którą wkłada różnorodną treść bytowych stosunków bez względu na etyczne wymagania wewnętrznej swej natury. To *mihi res, non me rebus* jest godłem jego działalności. No, teraz rozumiesz? — pyta, ciągnąc mię za klapę.

— Rozumiem — odpowiadam, gdy mijające nas dwie panie zaczynają śmiać się wesoło, zobaczywszy mię w ten sposób operowanego przez pana Mikołaja.

Spojrzałem na jedną, zdaje mi się, że to panna Żaneta, więc kłaniam się pospiesznie. Widocznie panie te nie poznały mię od razu, bo uszedłszy parę kroków, zaczęły się oglądać, a starsza z nich zatrzymawszy się na ulicy, skinęła na mnie ręką.

— Przepraszam pana sędziego — odzywam się, wywijając z pod jego ręki — muszę na chwilkę pójść do pani prezesowej.

— Czekajże, pójdziesz zaraz... Wordwdzie Cycero, Seneka, Epiktet....

Ale ja już nie słucham dalej, i chociaż to było względem sędziego niegrzecznie, to ściskam go za rękę i przeprosiwszy jeszcze raz, biegnę do kobiet. Stary popatrzył za mną, palcem mi pogroził i razem z Epiktetem puścił się dalej.

— Bardzo pięknie z pana strony — odzywa się prezesowa — zapomnieć o swoim przyjacielu. A on biedny już od kilku dni jest cierpiącym.

— To jest, właściwie, miałem zamiar, ale pan prezes.... — tłómaczę się, idąc koło nich.

— Jesteś pan niewdzięcznym — dodaje panna Żaneta — on taki zakochany w panu....

Nie wiem dlaczego, ale na to słowo zakochany i ja i panna Żaneta trochęśmy się zaczerwienili.

— Wytłómaczyłam mężowi cały stosunek i znajomość pana z Hipolitem, sądzę więc, że nie ma pan czego się obawiać, owszem przyjemnie nam będzie....

— Teraz i ja wiem, że pan prezes jest względniejszym dla mnie, bo właśnie wracam z audyencyi od niego, gdzie na prośbę pana sędziego Łęczyckiego otrzymałem pozwolenie aplikowania w sądach....

— To ten pan stary jest sędzia Łęczycki? — zapytuje mię panna.

— Tak jest.

— A widzi mameczka, że ja odgadłam, zobaczywszy, jak on pana Dołęgowskiego trzymał za klapę.... Przypomina sobie mameczka, ten sławny oryginał demokrata, który ma tę piękną żonę blondynkę....

— Nie, nic nie pamiętam....

— Ta, ta wystrojona zawsze, którą nam w Ogrodzie Saskim pokazywano. Chodzi z nią zawsze rumiany i wysznurowany młody pan z zadartym nosem, figura nieznośna i przesadzona....

— Zapewne pani mówi o panu Wacławie; ja mieszkam tymczasowo u niego, jest to mój dawny nauczyciel, przyjaciel domu sędziostwa, a jak się zdaje, mój przyszły szwagier.

— Widzisz Żaneciu, jak to nie można wyrażać się lekko o osobach, których się nie zna....

— Przepraszam pana — mówi trochę zawstydzona — ale rzeczywiście takie na mnie robi wrażenie....

— I ja przyznaję, że jest przesadzony i nadzwyczajny sentymentalny, jednak podoba się wielu paniom....

Że pomawiany przez opozycyę o zaniedbanie ekonomicznych interesów monarchii hr. Andrassy z sprawy tej uczyni przedmiot swych konferencyj z kanclerzem niemieckim podczas jego pobytu wiedeńskiego, dawno wiedziałem; nie pisałem tylko, woląc czekać rezultatu, który wobec niesłychanego odłączenia się od Niemiec pod względem handlowo-celnym mógł bądź co bądź wydawać się wątpliwym. Dziś rezultat już wiadomy; jak wczoraj w dziedzinie politycznej objawiła się między hr. Andrassym a kanclerzem niemieckim zupełna zgodność zapatrywań, tak dziś bez trudności uznano z obu stron za rzecz właściwą, aby ściśle przyjazne między Austryą a Niemcami stosunki znalazły wyraz także w dziedzinie ekonomicznej. Faktyczna strona osiągniętego dziś pod tym względem porozumienia znana już czytelnikom z telegramu; dodać mi tylko potrzeba, że porozumienie to podnosi polityczną *entente cordiale* w znaczeniu, że przez nie jest ona *mise en crédit* na zewnątrz i wewnątrz, że jestto pierwsza praktyczna, namacalna rękojmia ściśle przyjaznych stosunków.

Jestto zarazem jeden z szeregu faktów charakteryzujących ustąpienie hr. Andrassego. Rzadko się zdarza, żeby mąż stanu ustępował od steru wśród takich okoliczności, jak obecnie ustępuje hr. Andrassy. Jużeśmy niemal przywykli uważać demisyę osób tak wysoko postawionych za równoznaczną z upadkiem, jak niemniej dość zwykły to objaw, że ustępujący mąż stanu ostatni czas urzędowania swego poświęca bez porównania więcej własnym interesom, niż sprawom publicznym. Hr. Andrassy natomiast właśnie w ostatnich chwilach swego urzędowania dokonywa aktów niepowszedniej dla monarchii doniosłości, które dowodzą, że ustępuje nie dla niełaski monarchy, nie wysadzony w powietrze intrygami; aktów, które opozycyę pozbawiają sposobności zwykłego w takich razach tryumfowania nad ustępującym, które po części zawstydzają opozycyę, po części milczenie jej nakazują, po części nawet zdobywają na niej uznanie dla ustępującego.

Hr. Andrassy dokonał okupacyi części paszałyku Nowobazarskiego całkiem wedle swego planu i dowiódł w ten sposób, że rozpuszczona na chwilę pogłoska, jakoby różnice zapatrywań między nim a sferami wojskowemi były przyczyną jego demissyi, była pozbawiona wszelkiej podstawy — bo co się tyczy niełaski monarchy lub intryg, najzawziętsi nawet nieprzyjaciele nie poważyli się twierdzić, iżby hr. Andrassy był przedmiotem i ofiarą jednego z dwojga. Pochód wojsk austro-węgierskich po za granice Bośnii odbył się bez przelania kropli krwi, co zawstydziło alarmujących opinię publiczną proroków opozycyjnych; odbył się także bez wytężenia sił wojskowych i finansowych, co jeśli nie wywołuje wyrazów uznania na usta opozycyi, przynajmniej nakazuje jej milczenie.

Natomiast rezultaty osiągnięte wizytą hr. Andrassego w Gastein i rewizytą kanclerza niemieckiego w Wiedniu po prostu już podbojem zdobywają sobie uznanie zastępu opozycyjnego. Z jego to szeregów często i gęsto odzywały się głosy żądające połączenia monarchii węzłami ściślejszej przyjaźni z Niemcami; hr. Andrassy na pożegnanie się z opozycyą, która tyle go spotwarzała, ofiaruje jej tę przyjaźń w upominku. A nadto czyż zupełna zgodność uwielbianego przez opozycyę kanclerza niemieckiego z polityką hr. Andrassego na Wschodzie nic jej nie miałaby znaczyć? Ale opozycya żądała przyjaźni z państwem sąsiedniem nietylko w polityce, lecz i w dziedzinie ekonomicznej, choć żądanie takie było poniekąd dziwne i choć sprawa była tu tem więcej trudna, ile że Niemcy z własnej inicyatywy rozpoczęły wojnę celną z Austryą, a zaprawdę nie zawinił w niej żaden z austryackich mężów stanu; sprawa tem trudniejsza jeszcze, ile że Niemcy już po rozpoczęciu owej wojny otoczyły się prawie nieprzebytym szańcem w nowych ustawach swych handlowo-politycznych. Mimo to wszystko hr. Andrassy ustępuje od steru wprawdzie nie z gotowym traktatem handlowo-celnym z Niemcami, ale z zupełną rękojmią swobodniejszego między dwoma państwami ruchu handlowego i składa dowód, że niesłusznie pomawiano go o zaniedbanie ekonomicznych interesów monarchii.

Słowem, hr. Andrassy ustępuje od steru spraw zagranicznych z tryumfem. Com powiedział powyżej, mówiłem to głównie z stanowiska opozycyi; ale z któregokolwiek stanowiska zapatrywalibyśmy się na ostatnie akty urzędowania hr. Andrassego, jakikolwiek byłby sąd o wartości ich dla monarchii, która zresztą objawi się dopiero w ich następstwach i skutkach, nikt z pewnością nie powie, iżby okupacya Nowego Bazaru i zawarcie tak ścisłych z Niemcami stosunków, że niemal pokusa bierze nazwać je sojuszem, nie stanowiły wypadków niepospolitej doniosłości, iżby to nie były akty, jakiemi może żaden jeszcze mąż stanu nie zabłysnął w chwili ustąpienia; nikt też nie powie, iżby hr. Andrassy nie chciał wyświadczyć niemi monarchii wielkiej przysługi.

Obiad na uczczenie kanclerza niemieckiego u hr. Andrassego, o którym wczoraj już wspomniałem, odbył się dziś o godzinie 5tej. Wszyscy uczestnicy stanęli bez wszelkich odznak urzędowych, w czarnych frakach. Oprócz osób wczoraj wymienionych uczestniczył w obiedzie także i baron Teschenberg, jako naczelnik jednego z wydziałów ministerstwa spraw zagranicznych. Co do dzisiejszego zatrudnienia kanclerza niemieckiego, wymienić wypada jego wizyty u wszystkich obecnych tu w tej chwili ambasadorów i u nuncyusza apostolskiego, kardynała Jacobiniego, u którego bawił blizko godzinę. Wizyty te zajęły czas przed obiadem; po obiedzie, gdy wszyscy inni już się rozjechali, hr. Andrassy, kanclerz niemiecki i pan Tisza rozpoczęli długą konferencyę, która potrwa podobno aż do godziny 10tej.

Biwak pod Plewlą.

(Korespondencya *Gazety Lwowskiej*).

Dnia 11 września*)

(*K*) Do Plewli przybyliśmy wczoraj. Batalion tureckiej landwery przywitał nas przy wejściu do miasta sprezentowaniem broni, i przy odgłosie muzyki przeszliśmy miasto aż na wzgórze zwane Strażnicą, gdzie rozłożony jest obóz turecki i znajdują się oszańcowania polowe.

Pogoda dotychczas sprzyjała nam zupełnie, dopiero wczoraj wieczór deszcz zaczął padać i ciągle jeszcze pada. Obozowanie w słotę pod gołem niebem, jak łatwo sobie wyobrazić możecie, nie należy wcale do przyjemności... Marsze też były bardzo uciążliwe, ponieważ drogi formalnej nie ma, tylko po skałach trzeba się ciągle wspinać i na kamieniach odbywać noclegi. Nie zdziwicie się więc, gdy wam powiem, że prawie ruszać się nie mogę, tak mnie kości bolą.

Dziś nocowaliśmy razem z Turkami w jednym obozie. Batalion landwery tureckiej, który jest tu naszym towarzyszem, pochodzi z Anatolii. Składa się z samych starych ludzi, którzy żartobliwie śmieją się z naszych, że takie młokosy... dzieci prawie; ale z tem wszystkiem było można po zaciągnięciu przez nas obozu widzieć w jednej chwili zmieszanych żołnierzy naszych z tureckimi, tak prędko się zaprzyjaźnili.

Poczta dziś pierwszy raz ztąd odchodzi.

Dnia 13 września.

Po długim czasie dziś dopiero odebrałem wasze listy do 2 b. m. i *Gazetę Lwowską*. Mnie znów uciążliwa służba ciągle przeszkadza w pisaniu, muszę więc starać się być jak najzwięźlejszym.

Pozostał tu pułk pieszy nr. 44, trzeci batalion pułku pieszego nr. 41 i jedna baterya górska; zaś dwa bataliony pułku nr. 41, batalion strzelców nr. 25 i jedna baterya górska wyruszyły ztąd wczoraj do Prjepola, zkąd dwa owe bataliony ze sztabem (p. 41) dnia 18 b. m. mają tu powrócić i jak się zdaje, zostaniemy w garnizonie tutejszym przez miesiąc.

Oprócz uciążliwej służby dokuczają dotkliwe zimna, które zresztą o tej porze są rzeczą naturalną w okolicach, tak wysoko położonych. Po górach okolicznych, gdzie zaciągamy straże, mrozy są tak silne, że woda marznie. W obozie też nie mamy pożądanego spokoju, zwłaszcza podczas wypoczynków nocnych, gdyż mahometanie tutejsi obchodzą właśnie wielkie swe święta *ramazanu*, w czasie których po całych dniach poszczą i tylko dwie godziny w nocy wolno im jeść i bawić się; chodzą też wtedy po całem mieście i obozie z przeraźliwą muzyką trąb, bębnów i kobz, do której wcale nie harmonijnie miesza się szczekanie i wycie tysiąca psów. Prowdziwie piekielnym tym koncertom towarzyszy grzmot dział wiwatowych. Choćby więc człowiek z nóg leciał ze znużenia i senności, to i oka przez noc nie zmróży.

Drożyzna tu niesłychana; jeszcze większa, niż była w roku zeszłym o tej porze w Bośnii. Za kieliszek wódki każą przekupnie płacić biednym żołnierzom po 20 centów, butelka koniaku kosztuje 6 do 7 złr. Szczęściem przyznano nam dodatek wojenny, będzie więc lżej.

W ogólności posępne jest życie pomiędzy temi niebotycznemi, a nagiemi skałami. Gdzie okiem rzucisz w około sam nagi kamień; drzewa, roślinności na okolicznych górach ani śladu. Czy usiąść chcesz, czy się położyć, za krzesło i łóżko służy twardy, a często i ostry głaz. Część tylko naszego marszu była wcale przyjemną, chociaż droga prowadziła przez niezmiernie dzikie okolice; przebywaliśmy prześliczne, gęstym lasem porośnięte góry i wąwozy, z których co chwila można się było spodziewać napadu, na szczęście jednak mogliśmy się spokojnie zachwycać wdziękiem tej dziewiczej przyrody. I teraz czujemy się bezpiecznymi.

Miasteczko Plewle położone jest dość ładnie w dolinie pomiędzy górami, tylko domy straszliwie spustoszone z czasów ostatniego powstania ludności serbskiej. Piękny i duży jest klasztor św. Trójcy pod miastem, w którym znajduje się szkoła dla młodzieży katolickiej. Serbowie tutejsi opowiadają, że w czasie powstania sfanatyzowane pospólstwo muzułmańskie wymordowało tam 400 dzieci katolickich, co wszakże zdaje się trącić grubą przesadą. Klasztor jednak jest tak ukryty za górami, że „oko tureckie“ dostrzedz go nie może.

*) Szczegóły powyższe czerpiemy z listu prywatnego jednego z wojskowych uczestników akcyi okupacyjnej w okręgu Nowobazarskim.

SPRAWY MONARCHII

— Im bliższe otwarcie parlamentu austryackiego, tem gorliwiej zajmują się dzienniki wiedeńskie kwestyą ugrupowania pojedyńczych stronnictw w Izbie deputowanych i ich szansami. I tak, pomiędzy innemi pisze *Montags Revue*: „Jeżeli chodzi o dowód trafności polityki hr. Taaffego, to posłużyć mogą do tego uchwały zjazdu Młodoczechów. Nie znajdzie się zapewne nikt, ktoby utrzymywał, że zadania Austryi są w tych uchwałach trafnie zdefiniowane, tak samo, jak nie można takiej definicyi znaleźć w mowach wygłoszonych w Gradcu i St. Pölten. Od idei konserwatywnej zawisła przyszłość Austryi. Ochrona konstytucyi i przyznanych narodom swobód, połączenie i skupienie wszystkich sił, dalsze krzewienie austryackich tradycyj, utrzymanie mocarstwowego stanowiska monarchii w Europie — to nie taki program, któryby się dał ująć w pospolite frazesy. Dlatego też nie przykładamy do tych enuncyacyj żadnej uwagi. Ich autorowie, jak to się już pokazało na konferencyi delegatów wszystkich frakcyj prawicy, stać będą najpierw po stronie torysowskiego rządu i utworzą część większości, która zagwarantuje gabinetowi Taaffego egzystencyę. O istnieniu tej większości powinnaby się dzisiaj już przekonać sama opozycya. Być może, że wobec tego faktu, dla niej niemiłego, pociesza się jeszcze nadzieją, że większość popchnie hr. Taaffego ku prawicy. Ale nadzieja ta jest płonną. Chociażbyśmy nawet przyznali, że leżało i leży jeszcze ciągle w mocy stronnictwa wiernokonstytucyjnego, pociągnąć niejako prezydenta ministrów ku lewicy i uzyskać w rządzie wpływ stanowczy, mimo to jest faktem niezbitym, że dalsze zbliżenie się do prawicy, nie nastąpi. Hr. Taaffe nie da pod żadnym warunkiem nakłonić się do zamachu na formę i istotę konstytucyi i potrafi przeszkodzić zainaugurowaniu w Radzie państwa prawnopaństwowej dyskusyi. Chce on rządzić i służyć materyalnemu rozwojowi, ale nie spierać się o rzeczy, o których wiadomo, że są już załatwione. I tak tedy będzie musiało stare stronnictwo wiernokonstytucyjne propagandą własnych swych idei, siłą swych pomysłów starać się znowu o odzyskanie rządów. Strachy jego organów nie przeszkodzą skupieniu się wszystkich konserwatywnych żywiołów około obecnego prezydenta rady ministrów.“

Osten pisze: „Ministeryum Taaffego nie ma zamiaru rzucić się w objęcia wyłącznie tego lub owego stronnictwa i nie pójdzie już dalej ani na prawo, ani na lewo, lecz trzymać się będzie ściśle programu ułożonego i przyjętego. Nierównie ważniejszym faktem niż to, że ministeryum ma jedno stronnictwo, z którym pójdzie ręka w rękę wśród wszelkich okoliczności i które będzie mu bezwarunkowo posłusznem, jest fakt, że wszystkie stronnictwa będą roztropną ręką rządu tak kierowane, iż wspólnie uczynią zadość wymaganiom dobrobytu państwowego i nie będą stawiać żadnej przeszkody akcyi rządowej. Dzisiaj, kiedy uwaga ogółu jest skierowana na odwiedziny bawiącego w Wiedniu kanclerza niemieckiego, będzie może na czasie, przypomnieć trafne zdanie, wypowiedziane przez tego słynnego męża stanu w pruskiej Izbie panów, gdy pan Senfft Pilsach, jeden z koryfeuszów t. z. stronnictwa *Kreuzzeitung* zarzucił mu, że porzucił dotychczasowe swoje stronnictwo. Na to odpowiedział mu ks. Bismarck: „Gdyby mowca poprzedni stał tylko krótki czas na czele rządu, przekonałby się, że na tem stanowisku niepodobna kierować się zapatrywaniami stronnictw. Wielkie państwo nie może być rządzone zapatrywaniami pojedynczych stronnictw; należy przeciwnie rozważyć zapatrywania wszystkich stronnictw istniejących w kraju i dopiero z ich rezultatu wytknąć sobie drogę, po której rząd postępować powinien.“ Nierównie mniej niż w Prusiech można, według zdań pojedyńczych stronnictw, rządzić w Austryi, skupiającej w sobie najrozmaitsze narodowości. Stronnictwa istniejące mogą ugrupować się, jak im się podoba, ale rząd nie ma ani obowiązku ani możności stosować się do woli tylko niektórych stronnictw, chociażby one były w parlamencie najsilniejsze.“

— Hr Taaffe otrzymuje ciągle adresy z Czech już nietylko od czeskich reprezentacyj powiatowych i miejskich, ale także od zgromadzeń ludowych. *Polit. Correspondenz* ogłasza znowu dwa następujące pisma:

„Ożywieni szczerem życzeniem oglądania potężnej Austryi, powitaliśmy z serdeczną radością usiłowania obecnego kierownika ministerstwa, dążące do pojednania narodowości na słusznej podstawie i do rozwoju przemysłu i innych spraw zapomocą skupionych sił wszystkich narodowości. Życzymy obecnemu ministerstwu, ażeby przez osiągnięcie powyższych celów uwieczniło swe nazwisko ku pożytkowi Monarchii i dynastyi.

— Słyszeliśmy o tem, słyszeli — odzywa się sama prezesowa z pewnym uśmiechem.

Rozmawiając w ten sposób, zbliżyliśmy się do bramy domu, w którym panie te mieszkały i zacząłem się żegnać.

— Jakto, nie wstąpi pan do Hipolita? — zapytuje panna.

— I owszem, wstąpię, jeżeli można — odpowiadam, postępując za niemi po schodach, a gdy mi pokazano drzwi, któremi idzie się do Hipolita, pani jeszcze przypomniała bardzo delikatnie, że przyjmują zawsze we czwartki każdego, kto łaskaw.

Biedaczysko Hipolit ze spuchniętą twarzą jak bomba, leżał na sofie w szlafroku i jęczał. Zobaczywszy mię wchodzącego, podniósł się żywo i przywitał z uniesieniem.

— Wiesz, jestem zły jak pies. Michalina uciekła z tym wymokłym Fircykiewiczem, który grał rolę kochanków.... Żeni się z nią.... Oto masz kobiety! — Przeczytaj list Kociatkowskiej.... Wystaw sobie, to ona, ta stara intrygantka, ten prawdziwy czarny charakter, napisała do ojca anonim, gdzie jestem.... Taż sama ręka, daję ci słowo.... Ach gdybym był zdrów, jak honor kocham, pojechałbym natychmiast, dogonił i pozabijał....

Ja tylko patrzałem na niego ze zdziwieniem, jak przytrzymując jedną ręką materacyk z okładem, drugą wywijał przedemną i klął i mordował całą trupę teatralną. Śmiać mi się chciało, bo przy spuchniętej połowie twarzy i zakryciu jednego oka, miał tak pocieszno-komiczną minę, że tylko przyzwoitość wstrzymywała mię, żem głośno nie parsknął.

Uspakajam go jak mogę i zaczynam opowiadać o mojej karyerze.

— I ze mną już zrobili koniec. Stary mój tyle mi naklektał morałów, matka znowu tyle się napłakała, że postanowiłem pójść na obywatela. Dalibóg, wczoraj ze spuchniętą gębą wykonałem przysięgę na krucyfiksie, że pojadę na wieś na praktykę gospodarską i tam przesiedzę rok. Zauważaj tylko, rok na wsi.... No siadaj i zapal cygaro, ja nawet palić nie mogę... Ty znasz wieś i mnie, powiedz zatem, co ja tam będę robił z temi gąskami obywatelskiemi? Kto wie, czy nie lepiej było zapisać się do wojska, jak ojciec chciał. Ale matce zdawało się zaraz, że będzie wojna i że mię zabiją....

— Mylisz się co do wsi, bo przynajmniej w naszej okolicy bawią się doskonale. W tym karnawale mieliśmy coś sześć czy siedm wieczorów tańcujących, ładnych panien mnóstwo.... Eh, gdyby tak mój ojciec pozwolił mi wrócić do domu.

— A niechże go licho porwie, jak boli! — rzecze Hipcio, poruszając dzwonkiem, na odgłos którego pokazuje się stary lokaj z rondelkiem na tacy, a za nim przepasana białym fartuszkiem panna Żaneta.

— A to po co? — mówi z gniewem. — Ja waszej pomocy nie potrzebuję. Idziesz prawić mi kazanie.... Wiem wiem, wszystko: jestem próżniak, nicpotem, bezbożnik i t. d.

— Hipciu — rzecze trochę zażenowana panienka — jaki ty jesteś kapryśnik i niecierpliwski. Mama kazała mi pójść, żeby ci zbyt gorących okładów nie dawano.... Floryan niepotrafi....

— Tak, tak, tylko wy wszystko potraficie! Znacie się — mówi, zwracając się ku mnie. — To jest moja siostra, Żaneta, nudna jak lukrecya, moraliśtka jak stary ksiądz dziekan.... A to....

Objaśniłem go, że miałem ten zaszczyt być jej prezentowanym.

— Ach prawda, one cię wynudziły z mamą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rada gminna w Reichenau pod Pardubicami".

„Lud zgromadzony w Vrbatek na Morawie wyraża Waszej Ekscelencyi najzupełniejsze swe zaufanie a zarazem gorące życzenie, ażebyś przeprowadził zamierzone pojednanie narodowości Austryi."

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Kwestya żydowska w Rumunii.)

W Rumunii wzmaga się coraz bardziej naprężenie umysłów z powodu kwestyi żydowskiej zwłaszcza, gdy w parlamencie rozpoczęły się na nowo debaty nad rewizyą 7go artykułu konstytucyi. Minister Boeresco, który 14 b. m. powrócił do Bukaresztu, zdawał już nazajutrz na poufnem posiedzeniu obydwóch Izb sprawozdanie z rezultatów swojej podróży. Korespondent *Pol. Corr.* pisze o tem z Bukaresztu: „Rezultat wszystkich usiłowań naszego ministra spraw wewnętrznych da się w krótkich słowach streścić w ten sposób, że mocarstwa, zgodne pod tym względem między sobą, nie chcą zgoła nic wiedzieć o projektowanym tu sposobie emancypacyi według list imiennych, ale obstają stanowczo przytem, aby wszyscy urodzeni w kraju a stojący pod obcą protekcyą żydzi zostali natychmiast według kategoryj naturalizowani. Deklaracye ministra Boeresco, wypowiedziane bardzo otwarcie i jasno, zrobiły bardzo głębokie wrażenie, tak, że nikt nie zabrał głosu, a zgromadzenie rozeszło się w milczeniu. Teraz nikt już nie mógł wątpić o żelaznej woli Europy. Nazajutrz odbyła się na zamku Cotroceni, letniej rezydencyi księcia, pod jego przewodnictwem rada ministeryalna. Tutaj zastanawiano się przedewszystkiem nad projektem ustawy, który rząd ze swojej strony przedłoży w sprawie rewizyi 7 artykułu konstytucyi. Najlepiej poinformowane koła utrzymują, że w łonie gabinetu panują pod tym względem dwa rożne zapatrywania. Podczas gdy szef gabinetu Bratiano żądał, aby postawiono żądane przez mocarstwo kategorye, w czem popierało go pięciu jego kolegów, to jeden z ministrów był zdania, że mocarstwa zadowoliłyby się ostatecznie naturalizacyą według list. Kwestya nie została rozstrzygniętą, natomiast postanowiono zaniechać zamierzonego zwołania drugiego poufnego posiedzenia Izb. Izba deputowanych zebrała się tedy jeszcze tego samego po południu na publiczne posiedzenie, na którem tyle głośną kwestyę wzięto też natychmiast pod obrady i odczytano projekty komisyi delegatów sekcyjnych. Komisya ta rozpadła się bowiem na większość złożoną z czterech członków, i na mniejszość liczącą trzech członków. Projekt większości żąda tylko indywidualnej naturalizacyi „wszystki cudzoziemców bez różnicy wyznań religijnych", podczas gdy mniejszość oświadczyła się za przyjęciem raz na zawsze imiennej listy tutejszych izraelitów i w tym też duchu wystosowała swój projekt. Podpisaną przez 14 deputowanych mocyę, w której powiedziano, że nie ma w ogóle żadnych powodów do rewizyi konstytucyi rumuńskiej, odrzucono po krótkiej debacie. Teraz spotkała Izbę pewna niespodzianka, mniejszość komisyi cofnęła bowiem swój projekt, co wywołało tem większą sensacyę, ponieważ rząd już przedtem i to jeszcze przed wyjazdem p. Boeresco zgodził się na ten projekt. Cały świat polityczny mianowicie opozycya popadła w największe zdumienie z powodu tego kroku mniejszości komisyjnej, ponieważ jej członkowie byli właśnie najwierniejszymi zwolennikami Bratiana a teraz nikt zgoła nie mógł się domyślić, jakie rozwiązanie rząd ma na myśli. Ztąd poszło, że kwestya żydowska nagle na zupełnie inne przeszła pole, mianowicie na pole zaciętej walki partyjnej i to z przesileniem gabinetowem w perspektywie. Zawezwano rząd, aby przecież wystąpił wreszcie z jakim projektem, gdyż naród i jego reprezentanci chcą się dowiedzieć, czego się mogą po nim spodziewać. W następstwie postawiono wniosek, aby odroczyć rozpoczętą już generalną debatę nad projektem większości komisyjnej, dopókiby rząd nie przedłożył swojego projektu. Nad wnioskiem tym wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, w której brali udział ministrowie: Bratiano, Boeresco, Cogolniceano i Crezulesco, dowodząc, że dopiero wtenczas będą zniewoleni przedłożyć swój projekt, skoro parlament ułatwi się z wnioskiem większości, na który oczywiście rząd się nie godzi. Ministrowie bardzo energicznie sprzeciwiali się odroczeniu dyskusyi. Zresztą usposobienie wielkiej części deputowanych jest bardzo chwiejne, oświadczenia ministra Boeresco, jak już wspomniałem, zrobiły głębokie wrażenie, a niektórzy z pomiędzy deputowanych, jakkolwiek nie ma ich wielu, wyleczyli się z błędnego mniemania, że i bez uznania mocarstw Rumunia mogłaby się cieszyć państwową egzystencyą. Co się tyczy senatu, ten w kwestyi tej nie zaangażował się jeszcze w żadnym kierunku, ponieważ nie zastanawiał się jeszcze nad nią na publicznem posiedzeniu. Zapewniano mnie, że gabinet Bratiana w swoim obecnym składzie ma zapewnioną w senacie większość dla wszystkich projektów, które przedłoży. Jeśliby jednak wspomniana dyferencya co do istoty projektu, który rząd ma przedłożyć, nie została usunięta, a gabinet skutkiem tego miał uledz małej modyfikacyi, w takim razie pan Bratiano postarałby się o to, aby weszła do gabinetu osobistość, którąby rządowi przyniosła z sobą kilka głosów senatorskich".

(W kwestyi przymierza rossyjsko-francuskiego).

Journal des Débats zabrał dopiero teraz głos, z powodu znanej rozmowy księcia Gorczakowa z współpracownikiem *Soleila*. Pan Gabriel, autor artykułu w tem piśmie zaczyna od ostrej wycieczki przeciwko księciu Decazes: „Mamy, jak każdy naród ludzi, którzy wygodnego spokoju, jaki z sobą przynosi opozycya, nie mogą znieść przez czas dłuższy i aby uwagę publiczną ściągnąć na siebie, niezmordowanie wykazują, że gdyby im tylko chciano ponownie oddać kierownictwo spraw, wystaraliby się niewątpliwie o przymierza, których nam dotąd brakło. Ludzie ci kreślą według upodobania historyę przeszłości lub też występują z proroctwami na przyszłość; dzisiaj opowiadają, że przy takiej a takiej sposobności ocalili ojczyznę; jutro znowu starają się dowieść, jak to świat wyglądałby zupełnie inaczej, gdyby oni znowu stanęli u steru... Ludzie ci posiadają wiernych przyjaciół, którzy pod rozmaitemi nazwiskami już to w lekkomyślnych dziennikach ogłaszają rzekomo poważne polityczne traktaty, już też z wysokiemi osobistościami ważne toczą rozmowy. Koniec piosnki zawsze jest taki: Wstąpmy na Kapitol i podziękujmy bogom! Wstąpmy na Kapitol, ponieważ uchroniliśmy Francyę od nowych nieszczęść wojennych i podziękujmy bogom, ponieważ jesteśmy zawsze na nowe i lepsze jeszcze usługi." Następnie zwraca się p. Gabriel niemniej sarkastycznie przeciw księciu Gorczakowowi, który chełpił się wobec współpracownika *Soleila*, że przez 24 lat swojego urzędowania nie krył się nigdy z swojem przekonaniem, iż potężna Francya jest niezbędną dla równowagi europejskiej. „Przypominamy sobie, powiada p. Gabriel, ową wzruszającą scenę, gdy p. Thiers w jesieni 1870 starał się przekonać p. Bismarcka, że od „swojego przyjaciela" księcia Gorczakowa doznał wielu licznych dowodów współczucia i że Rossya mogłaby się ostatecznie rozgniewać, gdyby Niemcy nie wstrzymali się w tryumfalnym pochodzie przez Francyę. Na to powstał p. Bismarck i zadzwonił: „Przynieść mi mapę z papierami rossyjskiemi!" Przyniesiono natychmiast karton. „Czytaj pan, oto masz pan trzydzieści listów, które odebrałem z Petersburga!" Pan Thiers przeczytał i już więcej nic nie mówił o przyjaźni rossyjskiej. Już w lipcu 1870 oświadczył rząd rossyjski bardzo stanowczo Austryi, że nie pozwoli jej iść ręka w rękę z Francyą, a gdy gabinet wiedeński po pierwszych naszych klęskach nie chciał już wystąpić bezpośrednio, ale przynajmniej starał się przyprowadzić do skutku porozumienie mocarstw europejskich, w celu medyacyi, a nawet Anglia pytała trwożliwie, czyby nie można zaapellować do uczucia ludzkości króla pruskiego, odpowiedział ks. Gorczakow, który „nigdy nie krył się ze swoją przyjaźnią dla Francyi", w tonie pogardliwym: „Prusy postawiły swoje warunki (Alzacya i Lotaryngia), tylko zwycięztwo mogłoby sprowadzić ich zmianę a zwycięztwo takie nie jest prawdopodobnem." Przy tej sposobności wypowiedział hr. Beust pamiętne słowa: „Nie ma już Europy." Pozostawieni samym sobie musieliśmy się zgodzić na to, co nam podyktował zwycięzca a w tym samym dniu zatelegrafował cesarz niemiecki z Wersalu do cesarza rossyjskiego: niewysłowionemi uczuciami i dziękując Bogu donoszę, że preliminarya pokojowe zostały właśnie podpisane. Nigdy Prusy nie zapomną o tem, że jedynie Wam mają do zawdzięczenia, iż wojna nie przybrała jeszcze większych rozmiarów." Właśnie dlatego, że jesteśmy przekonani o prawdzie ostatnich słów, nie uważamy też obecnej wojny na pióra pomiędzy Niemcami i Rossyą za niebezpieczną a jeśli wywołujemy tak bolesne dla naszego patryotyzmu wspomnienia, nie czynimy tego w tym celu, aby dać wyraz naszemu oburzeniu i nienawiści, której nie żywimy w sercu, ale aby zapobiedz niebezpiecznym i nierozumnym illuzyom."

W r. 1875, pisze autor artykułu dalej, bardzo dobrze znany pisarz pan Julian Klaczko, ogłosił w *Revue des Deux Mondes* seryę artykułów, które niestety bardzo źle zrozumiano w Petersburgu a które byłyby uchroniły rząd rossyjski od wielu błędów, gdyby je był lepiej przeczytał. Otóż niech każdy osądzi, czy jeden z ostatnich artykułów p. Klaczki nie zawiera prawdziwego proroctwa: „Któż wie zresztą, pisał wtenczas p. Klaczko, czy ten długi dramat upadku Turcyi nie weźmie jeszcze przebiegu mało lub wcale dotąd nieprzewidywanego, bardzo oryginalnego a mimo to zupełnie logicznego? Nie od dzisiaj to publicyści i patryoci berlińscy mówią o missyi Austryi w krajach nad Dunajem i Bosforem, nie od dzisiaj uważają Austryę za powołaną przez Opatrzność do wzmocnienia interesów niemieckich w tych okolicach, do „niesienia w te strony kultury niemieckiej." Mianowicie od pamiętnego dnia sedańskiego nie brak upomnień i zawezwań skierowanych do Austryi, aby „szukała punktu ciężkości gdzieindziej aniżeli w Wiedniu," aby usprawiedliwiła wreszcie swoją wiekową nazwę *Ostreich*, i stała się państwem Wschodu w wprawdziwem tego słowa znaczeniu. Monarchia, której nieustannie grozi walka o całość posiadłości nad Litawą, da się niewątpliwie skusić do trudnego przedsięwzięcia zwłaszcza, gdy się jej przedstawi to przedsięwzięcie jako konieczność i czyn cnotliwy; państwo, które nie posiadało nigdy silnej centralizacyi a które chwiało się pomiędzy dualizmem a systemem federacyjnym, mniej lub więcej określonym, będzie mogło w oczach Europy bardzo łatwo uchodzić za kadrę najwłaściwszą dla tej pstrej mieszaniny (*bigarrure*) szczepów, religij i instytucyj, które się znajdują na obszarze pomiędzy Bramą Żelazną a Złotym Rogiem. Państwo Wschodnie z tradycyami i wpływami germańskiemi nad Bosforem; dalej ku południowi królestwo greckie powiększone o Tessalię i Epir; wreszcie na północy Niemcy uzupełnione w swojej jedności przez prowincye cislitawskie, będą mogły zadowolnić wszystkich nie wyjmując nawet Anglii. Każdy przyzna, że jak inne tak i tego rodzaju rozwiązanie strasznej kwestyi ottomańskiej jest przypuszczalne, każda hipoteza, każdy płód fantazyi ma racyę bytu, skoro się tylko dotkniemy tego fantastycznego świata wschodniego i tego nie mniej tajemniczego i strasznego świata, który dźwiga w swojej głowie wielki samotnik warczyński."

Hipoteza, płód fantazyi z r. 1875, stały się już dzisiaj niemal faktem dokonanym. Ztąd też pochodzi wrzawa wzniecona przez Rossyę, ztąd też zbliżenie się jej do tych, których rady, jak o tem dzisiaj dopiero się przekonuje, powinna była słuchać w swoim czasie, ztąd też może wyrzuty sumienia. Ale czy dzisiaj nie jest nieco za późno lub też za rychło chcieć powstrzymać prąd wypadków, który się umyślnie przyspieszało? W każdym razie Francya nie może się narażać na niebezpieczeństwo, aby przez zawarcie przymierza z mocarstwem, które samo przyznaje, że ostatnia wojna wyczerpała jego siły pod względem wojskowym i finansowym, popchnąć do wspólnego aliansu Niemcy, Austryę, Anglię i Turcyę. Jeśli Rossyanie w tem, co się dzieje na Wschodzie, widzą dla siebie niebezpieczeństwo na przyszłość, to możemy się im odwzajemnić jedynie radą, której książę Gorczaków, jak utrzymuje, udzielał wszystkim naszym mężom stanu, począwszy od Thiersa a skończywszy na księciu Decazes: „Bądźcie silnymi, to jest niezbędnem dla waszego własnego bezpieczeństwa i dla równowagi potrzebnej Europie." Robimy wszystko, co możemy, aby iść za tą radą i pragniemy szczerze, aby i w Petersburgu robiono to samo."

(Mowa Hartingtona).

Markiz Hartington, przewódzca opozycyi liberalnej, rozpoczął kampanię wyborczą w Newcastle, a *Times* są zdania, że kampania ta odegra ważną rolę w politycznych dziejach Anglii. Na zgromadzeniu w teatrze Tyne, na którem było obecnych blisko 5000 osób i któremu przewodniczył Earl Durenam, miał Hartington długą mowę, w której powiedział między innemi: „Nie ma żadnych wskazówek, ażeby rząd w chwili tak ważnej, jak obecna, miał zamiar zwołać parlament; a wszakże przyznać trzeba, że istnieje rzeczywista i techniczna potrzeba zwołania parlamentu. Nic nie przemawia także za tem, ażeby rząd miał zamiar zaapellować do źródła potęgi parlamentu, t. j. do narodu. Przeciwnie, ci, co mogą wydać trafny sąd, są przekonani, że najnowsze wypadki czynią to jeszcze mniej prawdopodobnem. To powszechne przypuszczenie dowodzi, jak wiele liczy publiczność na chytrość i ostrożność gabinetu a jak mało liczy na jego patryotyzm. Od chwili zebrania się tego parlamentu, zaszły wypadki, których żaden rozum ludzki przewidzieć nie mógł i o których wyborcy nie mieli wyobrażenia, kiedy wybrali parlament. Ale rząd nie ma wcale zamiaru rozwiązywać parlamentu. Ma on wszelkie powody być zadowolonym z parlamentu, który przy każdej sposobności był gotów stłumić opozycyę i dać rządowi wotum zaufania. W oczach męża stanu i patryoty wartość takich parlamentów jest zawsze problematyczną, dla ludzi stronnictwa zaś wartość ich jest wielką. Musimy się tedy uzbroić w cierpliwość i przygotować się na jeszcze większe zagraniczne zawikłania, trudności w koloniach i niedobory budżetowe, podczas gdy rząd ma jeszcze ciągle nadzieję, że zajdzie jakiś nadzwyczajny fakt, który zatrze przeszłość i pomoże mu do odzyskania dawnego parlamentarnego *prestige*. Tembardziej potrzeba więc, ażeby opozycya nie zapominała o swoim obowiązku pouczania kraju o prawdziwym charakterze i politycznych tendencyach rządu. Sir S. Northcote, koryfeusz Izby niższej, powiedział niedawno, że głos kraju będzie miał teraz większą wartość, niż w dawniejszych czasach. Ja przeczę temu, jakoby Anglia pod względem poprzednim straciła w świecie szacunek. Wprawdzie nie szczędzili nam słów szyderczych mężowie stanu i zagraniczni autorowie, którzy brali czynny udział w agresywnych przedsięwzięciach i którzy nie mogli patrzeć na Anglię, że świadoma swej siły, oddawała się spokojnie dziełu swych domowych i socyalnych reform. We Francyi ganiono ostro neutralność Anglii podczas wojny niemiecko-francuskiej. Ale nie ma Anglika, któryby chciał dzisiaj dowodzić, że obowiązkiem Anglii było bronić Francyi od straty, jaką ponieść musiała wskutek cesarskiej polityki. Żaden konserwatywny mąż stanu nie odważył się zganić neutralnego stanowiska, jakie wówczas zajęła Anglia. Rząd nie przyszedł do władzy dlatego, ażeby podnieść znaczenie Anglii; dopiero później wymyślono ten frazes. Pierwsze żądania rzadu powinny były mieć cechę pokojową, ale do tego potrzeba pracy administracyjnych talentów, a tych rzeczy brak właśnie w konserwatywnym obozie. Przekonano się, że spokojna i skromna reforma wzmacnia szeregi opozycyi i dlatego zaczęto się oglądać za polityką olśniewającą. Taka polityka odpowiada geniuszowi Beaconsfielda. Polityka obecnego rządu jest bardzo podobna do polityki drugiego cesarstwa, która dążyła zawsze do odwrócenia uwagi narodu od spraw wewnętrznych i do schlebiania fantazyi i próżności Francuzów. Anglii przedłożono bil o tytule cesarskim, zakupiono akcye kanału suezkiego, wykonywano bez końca najrozmaitsze ewolucye z flotą na morzu Śródziemnem, ściągnięto do Europy nasze wojska indyjskie, zawarto anglo-turecką konwencyę, urządzono pochód tryumfalny po kongresie berlińskim, proklamowano „pokój pełen chwały", aneksyę Cypru i urządzono wyprawę do Afganistanu, ale nie wspomniano ani słówkiem o wyprawie w południowej Afryce, której rzad serdecznie się wstydzi. Wszystko to było obliczone na próżność narodu, żaden z powyższych czynów nie świadczy o przezornej polityce i o istnieniu jasnych celów. Rezultaty tych czynów potwierdzają takie zapatrywanie. W Egipcie miała Anglia jeszcze przed kilku laty stanowczy wpływ; dzisiaj musi dzielić się z wpływem swoim z Francyą, której interesa w tym kraju nie są zgodne z naszemi interesami. A co się tyczy Turcyi — czy może wykonano politykę określona w znanym okólniku Salisburego? I tutaj nie zyskała Anglia nic na sławie i wogóle przy ostatecznem rozwiązaniu tej sprawy, nie wspomniano nawet o niej. O zabezpieczeniu państwa tureckiego nie może nawet być mowa. Jest ono ze wszech stron zagrożone i codziennie można obawiać się nowego wybuchu. A co do konwencyi anglo-tureckiej? Martwa litera! Ani jedna z przyrzeczonych reform nie została wykonaną. Z trudnością przychodzi mi mówić o Afganistanie. Gdy Grant Duff przed zamknięciem poprzedniej sesyi wskazał na pewne trudności co do traktatu zawartego w Gundamuk, odpowiedział mu Stafford Northcote, że wszystkie zarzuty czyni opozycya tylko ze złości z powodu zwycięstwa rządu. Z prawdziwym bolem patrzy dzisiaj opozycya na spełnienie się wszystkich, najgorszych jej przepowiedni. Ale nikt nie mógł nawet przewidzieć, że rządy angielski i indyjski wystawią tak lekkomyślnie na niebezpieczeństwo życie poselstwa i honor imienia angielskiego, jak to się stało w Kabulu. Odpowiedzialności za to nie wolno zwalać na obce barki. Ale w tej chwili zachodzi inna potrzeba. Potem, co się stało, nikt nie zechce zaprzeczyć, że armia angielska musi pójść do Kabulu. Ale trudności rozpoczną się dopiero wtedy, gdy armia nasza będzie już w Kabulu. Kanpania lekka i schlebiająca dumie polityka rządu zrobiła *fiasco* a dzisiaj musimy liczyć się z faktami. Afgańskiej polityki rządu nikt nie pochwalił, a mimo to uznał ją rząd za właściwą. Po zajęciu Kabulu, nasunie się kwestya, czy będziemy mieli odwagę cofnąć się poza nasze granice i przyznać się do błędu, czy też odwagę — wbrew woli większości ludu afgańskiego — zająć cały Afganistan, albo też większą część tego kraju? O tem nie wspomniał wczoraj prezydent ministrów, a kraj powinien się zastanowić nad tem wymownem milczeniem. Na początku wojny afgańskiej panowało przekonanie, że należy uporządkować finanse indyjskie i zaprowadzić tam oszczędności. Już z tego powodu nie może być mowa o aneksyi Afganistanu, bo finanse indyjskie nie wystarczą na pokrycie kosztów okupacyjnych. O-

kupacya może także za sobą pociągnąć odpowiednie kroki ze strony Rossyi, a nikt nie może w Anglii spoglądać obojętnie na zetknięcie się rossyjskich i angielskich granic w centralnej Azyi. Mowca oświadcza w końcu, że przyszły rząd liberalny będzie miał dużo pracy, gdy mu przyjdzie usuwać szkodliwe ustawodawstwo i politykę obecnego rządu. Zadaniem nowego rządu będzie obudzić zaufanie zagranicy a w kraju przystąpić do wewnętrznych i socyalnych reform.

KRONIKA

(*P*) **Najjaśniejszy Pan** raczył najłaskawiej mianować wyjątkowo po otrzymaniu święceń kapłańskich kapelanami 2 klasy w rezerwie ukończonych alumnów tutejszego greckokatolickiego seminaryum: Longina Balickiego, Jana Jednoroga, Pawła Koziuka, Jana Ochrymowicza, Józefa Dmytrykiewicza Wysoczańskiego i Jana Krasowskiego ukończonego alumna tutejszego łacińskiego seminaryum.

— **Ich Ces. Wys. Najd. Arcyksiążęta** Albrecht i Fryderyk przybyli wczoraj po południu z ćwiczeń wojskowych do Lwowa i wyjeżdżają dziś po południu z powrotem do Wiednia. Najd. Arcyksiążęta zatrzymają się w Łańcucie, dokąd towarzyszy Im JE. p. Namiestnik, Alfred hr. Potocki.

— **Ks. Piotr Oldenburgski** przybył dziś rano pospiesznym pociągiem z Krakowa do Lwowa.

— **Wydział kasyna** mieszczańskiego uchwalił wysłać adres do jubilata Józefa Ignacego Kraszewskiego, jako swego członka honorowego, i zaprasza p. p. członków do najliczniejszych podpisów adresu, który od 26 do 30 b. m. w kancelaryi kasynowej wyłożony będzie. Równocześnie wydział uwiadamia członków, że na cześć jubilata odbędzie się w dniu 30 b. m. wieczorek muzykalny połączony z przedstawieniem amatorskiem. Po wieczorku przygrywać będzie muzyka wojskowa do północy.

— **Komitet jubileuszu** Kraszewskiego donosi, że pragnąc ułatwić gościom przybyłym na tę uroczystość do Krakowa, zwiedzenie kopalni soli w Wieliczce, uzyskał znaczne ułatwienie ze strony Zarządu salin tudzież kolei Karola Ludwika, w skutek czego postanowił: urządzić dnia 4 października b. r. wycieczkę do Wieliczki w celu zwiedzenia salin przy wspaniałem oświetleniu, połączonem z ogniami sztucznemi i muzyką. W wycieczce tej będzie mogło wziąć udział 1.000 osób. Pierwszy pociąg z 500 osobami odejdzie z Krakowa o 7½; drugi takiż o godzinie 10½ rano. Bilet do Wieliczki i napowrót, oraz wstęp do sali, kosztować będzie 2 złr. Biletów dostać można w biurze na ten cel urządzonem w sieni głównej wychodowej na dworcu kolei żelaznej u p. Schredera, naczelnika stacyi. Zwiedzanie salin tak będzie urządzonem, ażeby uczestnicy wycieczki powrócili o godz. 4 do Krakowa i mogli wziąć udział w uczcie na cześć Jubilata. Planów części kopalni, zwiedzanej przez gości, dostać można także w biurze p. Schredera. — Komisya zajmująca się pomieszczeniem uczestników obchodu jubileuszowego, uprasza nas o doniesienie, że z uwagi, iż obecne miejsce pobytu wielu osób, spodziewanych na uroczystość, nie jest wiadomem Komitet umieszczeń odstąpił od zamiaru rozsyłania kart kwaterunkowych i po takowe już tylko wyłącznie do bióra kwaterniczego na dworcu kolei żelaznej w Krakowie zgłaszać się należy, a to już od 1go października. Lista zamówień na pomieszkania d. 26 września stanowczo zamkniętą zostanie.

* **Napad.** Teresa Wituszyńska, służąca, powracając przedwczoraj wieczór do domu ulicą Janowską, spotkała nieznajomego mężczyznę, który chwilkę rozmawiając z nią, zaprosił ją do szynku pod l. 9 przy ulicy Janowskiej Tam wypiła z nieznajomym szklankę piwa i zdjąwszy korale ze szyi. które schowała do kieszeni w spodnicę, odeszła do domu. Zaledwie przyszła do swego pomieszkania niedaleko rogatki Janowskiej i wzięła za klamkę ode drzwi, w tem nagle napadł ją z tyłu jej były towarzysz w szynku, rozdarł na niej spodnicę i połowę spodnicy z kieszenią i koralami zabrał z sobą. Zanim się na jej krzyk ludzie zbiegli, przeskoczył złoczyńca przez parkan do ogrodu i znikł. Zabrane korale mają wartość 25 złr. Z dochodzenia policyjnego wykazało się, że złoczyńca nazywa się Jan Borkowski, jest wyrobnikiem, rodem ze Stanisławowa.

* **Nader śmiałego** złodzieja przytrzymał wczoraj po południu p. W. Jolles w swoim handlu sukien pod l. 28 przy ulicy wekslarskiej. Wstąpił do sklepu jego mężczyzna zupełnie porządnie ubrany oświadczając, że poczeka chwilę, zanim przyjdzie kolega jego, który chce sobie kupić nowy surdut. Kupiec wyszedł ze sklepu i stanął na trotuarze. Po chwili wracając do sklepu, spostrzega przypadkowo, że na szyi niewiadomego gościa, trzy kołnierze surdutów wystają. Pokazało się, że złodziej na swoją kurtkę wdział na prędce surdut, który skradł w sklepie, a na ten ubrał znów swój paltot. Aresztowany zeznał, że się nazywa Jędrzej Staniewicz i był lokajem.

* **Z pastwiska** w Srokach pod Lwowem skradziono przedwczoraj dzierżawcy p. Gerstmannowi trzy konie w łącznej cenie 200 zł. Konie były jeden żółtawo-siwy, drugi kasztanowaty z bujną grzywą, trzeci karogniady z białemi centkami na krzyżu.

(*P*) **W dyecezyi lwowskiej** obrządku łacińskiego istytuował się ks. Zygmunt Bilski, kapelan w Skolem na probostwo w Przemyślanach; ks. Wincenty Bąkowski, administrator probostwa w Dzikowie na to beneficyum. Ks. Piotr Bahrynowski, wikary w Sniatynie objął administracyę kapelanii w Skolem; ks. Jana Gwozdziowskiego, byłego administratora probostwa w Przemyślanach przeznaczono na wikarego do Wyznian; ks. Ottona Hołyńskiego, wikarego przy tutejszej katedrze uwolniono dla ciężkiej słabości od obowiązków wikaryusza.

— **Sławny architekt** francuski Viollet-le-Duc dnia 17 b. m. nagle zakończył życie w Lozannie Francya zawdzięcza zmarłemu restauracyę najwspanialszych swych świątyń, jak Saint-Chapelle, Notre-Dame i katedry w Amiens, oraz wzniesienie kilku sławnych zamków. Viollet-le-Duc zjednał sobie także sławę pisarską wydaniem słownika architektury XI do XVI stulecia oraz historyi budowli przedhistorycznych. Za Napoleona III dostąpił był wysokiej godności komandora Legii honorowej.

— **Tynna,** miasteczko słynne odpustami na Podolu rossyjskiem, przed wiekiem siedziba rozgłośnej pani Denassau. w tych dniach sprzedane zostało na licytacyi pp. Woroninowi i Hulanieckiemu. Ostatnimi właścicielami pięknej Tynnej byli pp. Butiaginowie, w których ręce przeszedł ten majątek posagiem. — Znany hrabia Ignatiew zaś kupił za 500.000 rubli prześliczne dobra w powiecie kamienieckim Porzecze, z wspaniałym dworem, ogrodami, oranżeryą i t. d. od p. Henryka Skibniewskiego.

— **Pożar** zniszczył niedawno w miasteczku Krynkach, w gubernii grodzieńskiej około 30 domów. — Rozalin, siedziba niegdyś hrabiny Rozalii Rzewuskiej, położony nieopodal Nadarzyna, zgorzał w tych dniach. Właśnie odnawiano pałac i w tych dniach dopiero roboty ukończono.

— **Nagłą śmiercią** umarł w poniedziałek rano na ulicy w Wiedniu, bawiący tam od kilku dni pensyonowany c. k. kapitan z Tarnowa Józef Seidl. Tknięty apopleksyą zakończył życie na miejscu.

— **Wystawa wina,** winogron i naczynia piwnicznego otwarta została w tych dniach w Wiedniu przy sposobności otwarcia zjazdu właścicieli winnic.

— **Środek przeciw gruźlicy,** o którym wspomnieliśmy w tych dniach, nowowynaleziony na klinice prof. Rokitańskiego w Insprucku, opisany jest także w wiedeńskiej *Mediz Presse* przez asystenta tejże kliniki dra Ferdynanda Kroczaka. Z opisu tego wypływa, że leczono chorych na gruźlicę przez wdychanie 15-procentowego roztworu wodnego benzoanianu sody (*Benzoesaures Natron*). W ubiegłych dwóch miesiącach z piętnastu chorych, leczonych tym środkiem, ani jeden nie umarł, a trzej z nich, u których zabójcza choroba zrobiła już była bardzo znaczne postępy i którzy już prawie umierający przywiezieni zostali na klinikę, po pięciu do sześciu tygodniach opuścili zakład zdrowi całkiem, wyglądali wybornie i przybyło im wagi ciała od 3 do 8 kilo. Leczenie gruźlicy benzoanianem sody opiera się na doświadczeniu w ostatnich latach przez medyków nabytem, iż choroba ta, podobnie jak ospa, dławiec, plamisty tyfus i t. p., szerzy się zaraźliwie wskutek rozmnażania się w organizmie mikroskopijnych żyjątek, tak zwanych grzybków (bakteryj). które na właściwym gruncie, (w tym wypadku na płucach) powodują owe groźne, a tak szeroko dziś rozpowszechnione cierpienie, zwane gruźlicą, a w następstwie tegoż sprowadzają ogólne wycieńczenie, suchoty. Benzoanian sody, podobnie jak kwas karbolowy lub salicylowy posiada widocznie własność niszczenia tych drobnych organizmów, a tem samem zapobiega fatalnym skutkom ich rozmnażania się w ciele człowieka.

— **Pojedynek.** Pomiędzy współpracownikiem dziennika *Marseillaise* p. Edmundem Lepelletier, a współpracownikiem dziennika *Siécle* p. Eugeniuszem Liébert, odbył się dnia 17 b. m. w Dieghem, na ziemi belgijskiej, pojedynek na pałasze. Przeciwnicy dziewięć razy podejmowali zapasy na nowo, w skutek czego pojedynek trwał półtory godziny. W końcu obaj odnieśli dość ciężkie skaleczenia.

— **Straszne nieszczęście** zdarzyło się w tych dniach według dziennika *Epoche* w miasteczku Chrudimie. W domu położonym obok szkoły ludowej wybuchł pożar, który w jednej chwili ogarnął dach gontowy, szkole jednak bynajmniej nie zagrażał. Tymczasem nauczyciele wybiegli z klas, w których odbywały się lekcye, na górne piętro, ażeby lepiej widzieć pożar, pozostawiając uczniów w salach bez nadzoru. To też pomiędzy tymi ostatnimi zapanowała taka panika, że opuszczając tłumnie sale stłoczyli się na schodach i zatamowali całkiem wyjście z budynku Na domiar nieszczęścia załamała się baryera przy schodach i ci, co się opierali o nią, spadli ze znacznej wysokości. Ogółem przeszło 30 dzieci doznało lekkich lub ciężkich uszkodzeń.

— **Wypadek kolejowy.** Dnia 20 b. m. o godzinie 5 wieczorem pomiędzy stacyami Gogolinem a Leśnicą na Szląsku pruskim w skutek przerwania chmury wymulony został nasyp kolejowy tak nagle, że nadchodzący pociąg towarowy nie mógł już być wstrzymany i wjechawszy na uszkodzony nasyp wykoleił się cały. Dziesięć wagonów zostało zdruzgotanych, palacz zabity a maszynista ciężko skaleczony.

— **Pomiary ziemi.** W Genewie dnia 16 b. m. otwarte zostało tegoroczne zebranie stałej komisyi europejskiej dla pomiarów geograficznych. Prezydentem tej komisyi w roku bieżącym jest generał Ibanez (z Madrytu), wiceprezydentem profesor Bauernfeind (z Monachium), sekretarzami prof. dr. Hirsch (z Neufchâtel) i Bruhns (z Lipska). Biurem centralnem kieruje generał Baeyer z Berlina.

— **Żółta febra,** jak donosi depesza telegraficzna z Nowego Jorku, już prawie całkiem wygasła. Od dnia 3 b m. w Nowym Orleanie nie było ani jednego nowego wypadku tej zarazy.

— **Wojna** w południowej Ameryce, według ostatnich doniesień z Washingtonu zawrze zapewne wkrótce z nową siłą. Tamtejszy poseł chileński oświadczył, że wszelkie doniesienia o będących w toku rokowaniach pokojowych pomiędzy stronami wojującemi, nie są autentyczne, a Chile zdecydowaną jest nie odstąpić ze swego terytoryum ani piędzi ziemi. Według wiadomości biura Reutera z Valparaiso, sięgających po dzień 23 sierpnia, w skutek ustąpienia dawnego ministra wojny, utworzył się nowy gabinet chileński, który rozpoczął urzędowanie od złożenia w Izbach zapewnienia, że prowadzić będzie energicznie politykę wojenną. Nowy minister wojny, pułkownik Sotomayor, osobiście udał się na widownię wojny, ażeby przyspieszyć operacye.

Z Wenecyi.

II.

Wszystko wygląda jakby spało. Na rogach tylko, przy ujściach bocznych kanałów widać trochę więcej życia. Na załamaniach murów tu i owdzie powznoszono terasy pokryte roślinnością. Dzikie wino, groszki, powoje i klasyczny bluszcz zwieszają się w festonach, pokrywając ostre zarysy muru i szczerby; czasem figa wygląda z za kamiennej ściany, czasem dolatują z tamtąd głosy ludzkie lub dźwięki jakiego instrumentu. Ale wogóle na Canale Grande w porównaniu z innemi częściami miasta mało jest ruchu. Przesuwające się gondole nie mącą ciszy, na krótko tylko fałdują gładką toń, która po brzegach odbija spokojnie i czysto szeregi uśpionych pałaców, wszystkie kolumny, zagięcia, rzeźbienia, środkiem zaś błękit nieba.

Przez którykolwiek z bocznych kanałów można się dostać z tej Wenecyi uśpionej, historycznej, do Wenecyi ludowej. Jest to cała sieć uliczek, z których jedne są kanałami, drugie powycinane w stałym gruncie. I tu jednakże nie znajdziesz kamienic budowanych wedle wyobrażeń filistrów dziewiętnastego stulecia. Bóg wie kiedy powznoszono te budowle dziś popaczone i obdrapane, które wszystkie razem wzięte sprawiają wrażenie rudery. Ale właśnie w tem ich wdzięk i artystyczny charakter. Uliczki po większej części tak wązkie, że między szeregami domów niepodobna rąk rozpostrzeć. Mieszkańcy kamienic stojących naprzeciw siebie mogą nietylko rozmawiać lecz i szeptać sobie do ucha. Co za pole do romantycznych zdarzeń i miłosnych westchnień, do których usposabia tu zresztą wszystko. Młoda twarz, ujęta w starożytną spękaną ramę okna, wygląda jak artystyczny obraz. Mrok padający na uliczce rzuca na nię tajemnicze półświatła i cienie, zczerniałe mury podnoszą białość płci. Zapewne też wiele miłosnych scen rozgrywa się tu między doniczkami kwiatów na trzecich i czwartych piętrach w pogodne wieczory tutejsze. W dzień roi się w labiryncie tych korytarzy życie ludowe. W otwartych sklepach sprzedają południowe owoce, ryby, kraby, ostrygi, pająki morskie i wogóle wszystko, co zwie się: „frutti di mare“. Rybacy o bronzowych twarzach z koszami na głowach nawołują potężnym głosem do kupna swego towaru; polenta dymi na straganach; okrzyki: „aqua fresca!“ lub „languriae! languriae!“ mięszają się z nawoływaniami rybaków. Pół nagie dzieciaki czarne jak cyganięta i zamorusane gryzą chleb św. Jana, grają po kątach w morę lub żebrzą, a na cokołach mostów śpią w cieniu robotnicy, powyciągawszy malowniczo swoje potężne członki. Wszystko odbywa się na ulicy. Tu gotują w żelaznym piecyku obiad, tam piorą bieliznę, na progach domów siedzą kobiety z obnażonemi piersiami, karmiące dzieci; na placykach przy studniach gawędzą i chychoczą młode dziewczyny; wszyscy rozmawiają głośno, giestykulują z żywością Włochom wrodzoną i mimowoli pozują jak do obrazu.

Przeszedłszy setkami mostów i uliczek całą długość miasta, kierujemy się od środka ku brzegowi i wydostajemy się na sam koniec Riva degli Schiavoni. Z jednej strony kończy miasto wąski cypel, na którym założono ogród ludowy, z drugiej widać wejście do Canale Grande. Riva degli Schiavoni to próg Wenecyi od zatoki. Szereg zatoczonych łagodnym łukiem domów i obszerny kamienny taras, pospinany w przerwach mostami, zajmują cały brzeg. Podróżnik wjeżdżający statkiem ogarnia jednym rzutem oka większą część miasta od ogrodu królewskiego, Piazetty i Palazo Ducale, aż do ogrodu ludowego. Ex-królowa mórz ukazuje się z tej strony w całym majestacie. Błękitna fala zatoki obmywa jej stopy i kołysze gondole, stojące przy tarasie. Większa część cudzoziemców umieszcza się w hotelach na Riwie, z okien ich bowiem wzrok ogarnia budowle arsenału, wszystkie okręty stojące w porcie, flagi różnych narodów, łodzie rybackie i dalekie mgliste, Lido, zdające się wytryskać wprost z pod wody, a wreszcie gubi się w błękitach nieba i morza. Wieczorem, gdy słońce zachodzi, niema tak świetnych barw w świecie, któremiby nie mieniła się zatoka. Złoto, purpura, opal, rubiny i szafiry grają naprzemian na fali i migocą w tysiącznych odblaskach. Gdy się ściemni, widok się zmienia: księżyc oblewa wówczas białem światłem kościół Santa Maria del Salute i ściele długie, srebrne gościńce po wodzie. Okręty wywieszają na masztach kolorowe lampki, tysiące światełek poprzywiązywanych do gondoli uwija się po zatoce; wówczas majtkowie i rybacy gromadzą się po całodziennym trudzie na tarasie Riwy i śpiewają chóralnie do późnej nocy.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Stan urodzajów.

(*K*) Otrzymujemy jeszcze pewną liczbę odpowiedzi o urodzajach, które uzupełniają te wiadomości, jakie o stanie zbiorów podane zostały ze względu na ostatni targ zbożowy, a przytem przynoszą niektóre dane o nowych zasiewach.

W pierwszej połowie września pogoda nie wszędzie dopisywała w jednakowy sposób. Kiedy w północnej i zachodniej stronie panowała ciągle stała i piękna pogoda; to ku południowi pogoda trwała tylko do 10 a następnie była słota, która w jednych miejscach już 10 w innych o parę dni później rozpoczęła się. Wiatr przeważnie południowy lub południowo-wschodni.

O bobie donoszą z zachodniej strony z nad brzegów Sanu, że zbiór wyniósł mniej więcej 5 korcy z morga, a bobiku 4 korce.

O chmielu z okolic Lwowa i Ożydowa donoszą, że zebrano 2 do 3 centnarów z morga, wcale więc nie dużo i mniej jak w innych stronach.

Kukurudzy jeszcze nie zebrano, ale stan jej w ogóle dobry.

Hreczka w stronie zachodniej wykazuje 5 do 6 korcy z morga. w okolicach Brodów, Podhajec i Kałusza zbiór wynosi 7 do 8 korcy z morga. W ogóle hreczki są ładne i dobrze sypią.

O ziemniakach mało wiadomości, ale niestety niepomyślne. Z okolic Rawy ruskiej piszą nam: „Kopanie kartofli rozpoczęte, rezultaty są bardzo smutne. Na włościańskich niwach są miejsca, na których ani jednego ziemiaka pod krzakiem nie ma, lub po 2, 3 ale zupełnie zgniłe. Włościanom zbraknie kartofli do jedzenia, bo nasienie się nie wróci. Na gruntach dworskich można spodziewać się 4 do 5 ziarn, nawet 2—3 ziarn i to z wczesnych, późne nawet nasienia nie zwróca. To też w naszej okolicy dzierżawcy gorzeln gotują się tylko na czteromiesięczną kampanię.“ Takie złe stosunki nie są jednak wszędzie. Z okolic Ożydowa wprawdzie wieści niedobre, ale zawsze rokują 25 do 45 korcy z morga; ku południowi zaś jakość kartofli ma być nawet dobra, tylko na ilość będzie mało, gdyż pewna część jest zgniłych.

Siejba ozima ma się wszędzie ku końcowi, chociaż nigdzie nie ukończona. Żyta więcej zasiano, ale siejba pszenicy w połowie tylko dokonana. Pierwej posuchy, a teraz słoty stoją na przeszkodzie. O ile poschodziła ozimina, wygląda ładnie. Stan rzepaku również dobry, rzędowy już okopują.

Stan łąk różny. Ku zachodowi, koło Chyrowa, Sądowej Wiszni, a dalej koło Kamionki Strumiłowej, Podhajec stan łąk mierny, a potraw rzadki, lub co najwyżej średni.

Jednak z nad Sanu mamy także wiadomości, że potraw jest gęsty i bujny — koło Turki i na podgórzu pokuckiem zebrano potraw dość dobrze; około Lwowa zbiór był obfity, a podobnie też donoszą z południowych stron, że łąki pięknie wyglądają.

Robotnik przeważnie trudny do dostania, ponieważ włościanie u siebie wiele robić muszą; to też i cena jest dość wysoką. Lekka robota 25 do 35 ct., cięższa 40 a nawet 50 ct. Kobieta do 30 ct., a dzieci i poganiacze 20 ct. Dzień ciągły 1 złr. 10 ct. do 1 złr. 50 ct. i wyżej.

OSTATNIA POCZTA

Cała prasa europejska bez wyjątku zajęta jest dziś prawie wyłącznie wizytą ks. Bismarcka w Wiedniu, i gdybyśmy chcieli powtórzyć choćby w streszczeniu wszystkie te mniej lub więcej ważne i trafne komentarze i uwagi, do których wypadek ów dał powód, musielibyśmy zapełnić niemi wszystkie szpalty *Gazety*. Ograniczamy się więc tylko na zapisaniu głosów tych organów, które bądź dla swych stosunków z gabinetami, bądź też z powodu uznanej powszechnie powagi i wpływu na opinię publiczną, mają większe od innych znaczenie. Najważniejszy głos *Nordd. Allg. Ztg.*, przybocznego organu ks. Bismarcka, który zarazem rzucił najwięcej światła na sytuacyę, podaliśmy wczoraj w całej rozciągłości; dziś pozostaje nam tylko uzupełnić ten artykuł doniesieniem *Nordd. Allg. Ztg.*, według którego konferencye między ks. Bismarckiem a hr. Andrassym wykazały zupełną zgodność (*Coincidenz*) w zapatrywaniach na poruszone kwestye. Inny organ berliński, używany do półurzędowych enuncyacyj, *Die Post*, stwierdza, że celem wizyty ks. Bismarcka nie jest bynajmniej czynić przygotowania na przypadek powstania „kombinacyi" innych państw n. p. aliansu francusko-rossyjskiego. Ze strony rządów państw zagranicznych nie grozi w tej chwili żadne niebezpieczeństwo; obawiać się go można jedynie ze strony sił elementarnych, których wybuchu nikt naprzód obliczyć nie jest w stanie. Panslawizm i nihilizm n. p. są takiemi żywiołami...

Prasa francuska zachowuje się dotychczas wobec zjazdu dwóch kanclerzy z wielką rezerwą. Główny organ dzisiejszego rządu *Republ. française*, milczy. Natomiast *National*, organ Weddingtona, uważa zjazd wiedeński za demonstracyę niemiecką wobec Rossyi. Ks. Bismarck chciał pokazać Rossyi, że Niemcy mogą się obejść bez jej przyjaźni. Dziennik ten kończy swój wywód słowami, że przymierze austryacko-niemieckie nie jest przeciwne interesom Francyi. *Journal des Débats* poświęca dziś zjazdowi w Wiedniu artykuł naczelny, w którym usiłuje dowieść, że podróż księcia Bismarcka oznacza tryumf polityki słowiańskiej w Austryi, do której Bismarck od dawna popychał to mocarstwo. Dziennik ten mniema, że Francuzi mogą przypatrywać się obojętnie temu zwrotowi, który może być groźnym tylko dla Węgrów.

Angielskie dzienniki zbliżone do rządu, jak *Standard* i *Daily Telegraph*, wyrażają się z powodu zjazdu w bardzo życzliwych słowach o Austryi i Niemcach. *Standard* pisze: „Ponieważ kwestya wschodnia nie mogłaby w żaden sposób być rozwiązaną zupełnie po myśli Rossyi bez śmiertelnego zranienia Austryi, więc stosunki tego ostatniego mocarstwa do Rossyi muszą być zawsze nieprzyjaźne. Ale także stosunki Rossyi i Niemiec nie mogą w żaden sposób być przyjaźnemi, jak długo Rossya, knując plany na zgubę Turcyi, dybie tem samem także na egzystencyę Austryi. Ks. Bismarck przekonał się zresztą, że przyjaźń Rossyi dla Niemiec nie była nigdy dość głęboką, i że w danym razie Rossya mogłaby się znaleźć w jednym obozie z Francyą. W przewidzeniu tego faktu przedsiębierze kanclerz już teraz potrzebne środki przezorności. Jego wizyta w Wiedniu jest lekkiem ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy uniemają, że mogą zburzyć państwo przezeń zbudowane. Po za tem ostrzeżeniem kryje się jednak myśl obrony a nie zaczepki. Przymierze Niemiec z Austryą może być tylko pożądanem dla pokoju Europy". W podobnym duchu przemawia także *Daily Telegraph*.

Uwagi godną jest rzeczą, pisze *Ostsee Ztg.*, że od czasu wojny na pióra między Rossyą i Niemcami, prasa rossyjska zaczęła w uderzający sposób kokietować z Polakami, schlebiając im i wysławiając ich cnoty narodowe. I tak *Nowosti* sławią niespożytą siłę żywotną Polaków i wspaniałego ducha poświęcenia, który tkwi w patryotyzmie Polaków; *N. Wremia* ubolewają nad smutnym losem Polaków w W. Ks. Poznańskiem, gdzie dążności germanizacyjne zagrażają języków i narodowości polskiej, *Golos*, wreszcie, który dotychczas najwięcyzm był nieprzyjacielem Polaków, składa swe hołdy literaturze polskiej i zaleca publiczności rossyjskiej lekturę jej płodów, jako wyborny środek kultury."

W dziennikach znajdujemy już teraz jako wiadomość pewną, co dotychczas uchodziło tylko za pogłoskę, że włoski minister wojny zażądał od rady ministrów nowego kredytu nadzwyczajnego w sumie 20 milionów lirów na cele wojenne, a w razie odmówienia mu kredytu zagroził dymisyą. Suma ta, która rozdzieloną będzie na budżety z lat 1880 i 1881, poświęconą być ma na fortyfikacye w dolinie Adygi. Rada ministrów przyjęła w zasadzie żądanie p. Bonelli, a prezes gabinetu p. Cairoli przygotować ma kraj i dobrze go dla tych wydatków usposobić w mowie swej, którą wygłosi 5 października przed wyborcami swymi w Pawii.

Uroczystości polityczne są teraz na porządku dziennym. W Montbéliard odsłonięto pomnik pułkownika Denferta a w Perpignanie pomnik Jakóba Arago; w obydwóch miejscowościach miała uroczystość charakter oficyalny, natomiast uroczystości w Marsylii z okazyi przyjazdu Ludwika Blanca i radykalne bankiety w Paryżu i innych miastach, były wymierzone przeciw dzisiejszemu rządowi. Minister spraw wewnętrznych, p. Lepère, był obecny na uroczystości w Montbéliard a minister oświecenia w Perpignan. W obydwóch miastach zebrały się ogromne tłumy ciekawych; władze cywilne i wojskowe były także obecne, tak samo senatorowie i deputowani najbliższych departamentów; wygłaszano mówki i składano sobie nawzajem życzenia, muzyka grała Marsyliankę a polityczy prowincyonalni wykrzykiwali: „*Vive l'article 7!*" Było to powtórzeniem uroczystości w Nancy może tylko z mniejszą liczbą flag i trofeów. Kierują zaś tem wszystkiem „umiarkowani" republikanie i gambetowscy oportuniści. Panowie Lepère i Ferry przemawiali w imieniu rządu, powtarzając oklepane frazesy, z którymi występowali już przynajmniej dwadzieścia razy. W Marsylii i w Paryżu miały się rzeczy nieco inaczej; tutaj nie obwijano rzeczy w bawełnę. Gdy Ludwik Blanc wjeżdżał do Marsylii, tłumy wznosiły okrzyki na cześć republiki, ale równocześnie krzyczały „niech żyje zupełna amnestya!" To samo miało miejsce na bankiecie „patryotów" trzynastego okręgu paryskiego. Podczas gdy ministrowie spoczywają na laurach, to komuniści, którzy powrócili z Nowej Kaledonii, przygotowują się do zajęcia krzesel w Izbie deputowanych. Mowy, które Ludwik Blanc wygłasza na południu, demonstracye wywołane w Marsylii, w Montpéllier i w innych miejscowościach, są hasłem „nieprzyjednanych" do walki o całkowitą amnestyę. Tymczasem koła rządowe zamierzają położyć kres nielegalnym wyborom. Słychać, że rząd zamierza wystąpić z projektem ustawy, według którego biura wyborcze mają niszczyć wszystkie kartki z nazwiskami osób niewybieralnych. Ministerstwo chce sobie oszczędzić przykrości, jakie mu już zgotował wybór Blanqui'ego i jakie w danym razie mogłyby mu jeszcze zgotować kandydatury Vallèsa lub Rocheforta.

O zamachu na sułtana podaje sprawozdawa *Polit. Corresp.* w liście z 19 b. m. szczegóły następujące: „Zamach popełniony przedwczoraj w parku należącym do pałacu gwiaździstego (*Yildiz-Kiosk*) jest jeszcze ciągle tematem codziennych rozmów. Oto bliższe szczegóły tego zamachu: Skrytobójca. Grek, nazwiskiem Karayanopulos, urodził się na osławionem przedmieściu Tatavla, położonem na północno-zachodnim stoku pagórka Pery. Jeden z jego braci mieszka jeszcze ciągle na tem przedmieściu, a drugi, trudniący się kupiectwem, mieszka w Rumunii. On sam bawił także długi czas w Rumunii i naturalizował się tamże. Ztąd też pochodzi, że znaleziono przy nim paszport rumuński, za którym chciał powrócić do księstw Naddunajskich. Karayanopulo pojawił się około godziny 11 z rana u bramy jednego ogrodów parku w chwili, w której sułtan zamierzał się udać do meczetu. Chciał on przełamać szpaler wojskowy, który strzegł przystępu do bramy, a gdy go nie puszczono, ranił długim sztyletem porucznika i dwóch żołnierzy. Straż rzuciła się na niego i raniła go również, a od nieochybnej śmierci ocalił go szef policyi na Perze, Bahri bej. Sprowadzono go do koszar w *Yildiz-kiosku*, gdzie w przytomności pierwszego dragoma na rumuńskiego poselstwa został przesłuchany. Na wszystkie, zadane mu pytania, odpowiedział tylko: „Już ja wiem, co mam uczynić". Greckie dzienniki lokalne rozpowszechniły pogłoskę, że Karayanopulos jest cierpiący na umyśle, a na dowód tego faktu przytaczają, że rodzina jego chciała go już kilka razy umieścić w zakładzie dla obłąkanych. Być może, że tak jest istotnie, ale tak samo możemy tu mieć do czynienia z fanatykiem rozdrażnionym przez dzienniki greckie który czytając ustawicznie, że sułtan jest jedyną przeszkodą w urzeczywistnieniu życzeń i aspiracyj Greków, chciał usunąć tę przeszkodę jednem pchnięciem sztyletu. W godzinę po chybionym zamachu uwięziono brata Karayanopulosa. Sułtan, który zdaleka przypatrywał się walce stał całkiem spokojnie, a gdy przed niego sprowadzono związanego Greka, powiedział: „Ten człowiek jest niespełna rozumu, należy go oddać pod obserwacyę lekarską". Ale w krótce po tem ogarnął sułtana niespokój i strach. Według programu i stosownie do tradycyi, miał sułtan udać się do meczetu Zofii, gdzie w tym dniu każe *mollah* z szablą w ręku na pamiątkę zwycięstwa półksiężyca nad krzyżem. Nie zważając jednak na tradycyę, udał się sułtan do sąsiedniego meczetu *Besziktarz*, ciągle bardzo niespokojny. Po raz pierwszy od kilku wieków nie widziała ludność stambulska swego padyszacha w tym dniu, w meczecie Zofii".

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 24 września. Ks. Bismarck odjechał o godzinie 8 wieczór. Tłumy stały przed hotelem i na dworcu. Peron zajęła całkowicie dystyngowana publiczność. Ks. Bismarck rozmawiał z otaczającemi go osobami aż do wyjazdu. Gdy dano sygnał do wyjazdu, wyszła z sali najpierw księżna Bismarckowa, prowadzona przez ks. Reussa, a potem kanclerz z hr. Andrassym, generalnym konsulem Mahlmannem i personalem ambasady. Księstwo serdecznie pożegnali hr. Andrassego i ks. Reussa oraz dalsze otoczenie. Z *coupé* ks. Bismarck rozmawiał jeszcze z hr. Andrassym i w samej chwili odjazdu podał mu rękę. Także i księżna żegnała hr. Andrassego w chwili wyjazdu.

Przybyła tu królowa saska z Morawy.

Wiedeń, 24 września. *Pol. Cor.* donosi z Konstantynopola: Za półurzędowem pośrednictwem Fourniera toczą się rokowania między tureckimi i greckimi komisarzami w sprawie brzmienia deklaracyi, która ma usunąć różnicę zdań co do interpretacyi XIII protokołu kongresowego. Przyszłą konferencyę odroczono aż do ułożenia deklaracyi.

Z Bukaresztu donosi *Pol. Cor*: Rząd przedłoży dziś Izbie swój projekt zmiany konstytucyi, który zapewnie uzyska większość $^{2}/_{3}$ głosów. Rozprawa zapewne długo potrwa.

Książę bułgarski oczekiwany jest w Bukareszcie w przyszłym tygodniu.

Bukareszt, 24 września. Boerescu przedłożył Izbie projekt rządowy w sprawie żydów wraz z uzasadnieniem. Odczytanie projektu sprawiło dobre wrażenie. Projekt zawiera dokładnie zasadę wypowiedzianą w art. 44 traktatu berlińskiego i postanowienia wykonawcze, przyznaje wszystkim cudzoziemcom bez różnicy wyznań prawo naturalizacyi i uznaje prawo nabywania posiadłości gruntowej prawem politycznem. Urodzeni w Rumunii i wychowywani tamże aż do dojścia do wieku dojrzałego, uwolnieni są od warunku, że do naturalizacyi potrzebna jest obecność w kraju przez pewien przeciąg czasu. Projekt proponuje bezzwłoczne przyznanie obywatelstwa żydom, którzy się zasymilowali z narodem. Osobny na szeć kategoryj podzielony wykaz za wiera nazwiska tych żydów. Projekt odesłano do sekcyi.

Paryż. 24 września. *Temps* donosi: Ks. Bismarck odwiedzając Teisserenca oświadczył, że austryacko-niemiecka przyjaźń nie może żadną miarą niepokoić Francyi, ani naruszyć wybornych stosunków między Niemcami a Francyą.

Londyn, 24 września. *Times* pisząc o podróży ks. Bismarcka do Wiednia i niemiecko-austryackiem przymierzu, mówią: Z jakiegokolwiek stanowiska zapatrywać się będziemy na to przymierze, zawsze musimy je uważać za nową rękojmię utrzymania pokoju europejskiego.

Office Reuter donosi, że marsz na Kabul rozpocznie się bezzwłocznie.

Madryt, 24 września. Rząd wysłał 5000 żołnierzy na wyspę Kuba.

Liberal donosi, że kilku deputowanych postanowiło wnieść bezzwłoczne zniesienie niewolnictwa.

Hawana, 24 września. Trzej mieszkańcy Kuby posiadający 4000, 1200 i 800 niewolników wyzwolili ich i zawarli z nimi umowę o 5-letnią robotę. Inni mieszkańcy pójdą za ich przykładem.

Wiedeń, 24 września. Najjaśn. Pan nadał ks. Karolowi Schwarzenbergowi, hr. Fryderykowi Thunowi-Hohenstein, Józefowi hr. Baworowskiemu i Rudolfowi hr. Chotekowi godność dziedzicznych członków Izby panów. Dalej mianował Najj. Pan dożywotnimi członkami Izby panów: gubernatora zakładu kredytowego ziemskiego Bezecnego, tajnego radcę Brennera-Felsach, profesora uniwersytetu Brückego, szambelana hr. Cabogę, byłego ministra Habietinka, tajnego radcę br. Hübnera, br. Königswartera, tajnego radcę hr. Lichnowskiego, prezydenta Akademii umiejętności w Krakowie dr. Majera, generała kawaleryi hr. Neipperga, generała broni Schmerlinga, właścicieli dóbr: Serenyiego, br. Tintiego i br. Washingtona.

Wiedeń, 25 września. (*Tel. pr.*) Wczoraj odbyła się 5 godzinna konferencya wspólnych ministrów. Przedmiotem obrad miała być sprawa wcielenia Bośnii do wspólnego okręgu cłowego i połączenie koleji serbskich.

Austryacko-węgierska konferencya cłowa zbierze się w tych dniach, celem wypracowania instrukcyj dla delegatów, którzy udadzą się do Berlina, aby ułożyć tam traktat, w myśl oświadczeń ks. Bismarcka.

Wiedeń, 25 września. (*Tel. pryw.*) *Fremdbl.* donosi z Konstantynopola: Ulemowie wręczyli sułtanowi wykaz meczetów zburzonych w wschodniej Rumelii i wezwali Portę do rychłego zaradzenia złemu.

Wiedeń. 25 września. (*Tel. pr.*) Ks. Bismarck, składając wizytę ambasadorowi francuskiemu, upewniał go, że nie ma żadnych zamiarów nieprzyjaznych wobec Francyi, że owszem dąży do tego, aby Niemcy tak samo jak z Austryą także i z Francyą żyły w najściślejszej harmonii. Książę Bismarck wyraził nadzieję, że cel ten osiągnie i w końcu dodał, że mówi całkiem szczerze i nie ukrywa żadnych skrytych planów.

Praga, 25 września. (*Tel. pr.*) Młodoczesi na odbytem niedawno zgromadzeniu osłabili swoją pierwotną, znaną rezolucyę w duchu umiarkowania. Uchwalono nową organizacyę stronnictwa i postanowiono, że Młodoczesi w kwestyach liberalnych głosować będą niezawiśle od uchwał klubu.

Berlin, 25 września. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze o podróży ks Bismarcka do Wiednia: Stosunek Niemiec do Austryi stanowi dla polityki niemieckiej podstawę, której zaznaczenie w ostatnich latach ciągle wzrasta. Dla kanclerza było zatem niezbędną potrzebą upewnić się o trwałości przyjaznego stosunku. Sprawa powodów i skutków demisyi hr. Andrassego była tak ważną dla kanclerza, że szukał bezpośredniej styczności

swoim ustępującym kolegą i jego następcą, oraz starał się w kompetentnych kołach uzyskać pewność, której potrzebuje wobec swojego cesarza i Niemiec. Pewną jest rzeczą, że wymiana zdań zupełnie zadowoliła obie strony. Można tedy przypuszczać, że harmonia w polityce pokojowej obu państw i wzajemne porozumienie co do interesów ekonomicznych uzyskały na konferencyach taką rękojmię, jaką dać może tylko wzajemne zaufanie i wzajemna życzliwość.

Paryż, 25 września. *(Tel. pr.)* Na posiedzeniu rady ministrów Waddington przedłożył telegramy ambasadora wiedeńskiego o pobycie ks. Bismarcka w Wiedniu. Treść telegramów uznano całkiem zadowalającą a koła konserwatywne uważają podróż kanclerza niemieckiego do Wiednia za najpewniejszą rękojmię pokoju europejskiego.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 24 września 1879, godzina 2 min. 12. Losy kredytowe 169·75. Węg. akcye kredyt. 252·25. Akcye anglo-austr. 132·30, Akcye banku Union 90·40, Akcye kolei Karola Ludwika 237·75, Akcye kolei północnej 224·75, Akcye kolei południowej 82·75, Akcye kolei Alföld 136·50, Akcye kolei Elżbiety 174·25, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 136·50 Akcye kolei węg. północno-wschodniej 127·75, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—. Węg. oblig. państw. w złocie 74·75, Galic. oblig. indemn. 94·20, Losy z r. 1864 157·—. Akcye kolei siedmiogrodzkiej —·—, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 20·50, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 136·50, Rubel papierowy 1·22—, Wiedeńskie losy 114·75. Węgierskie losy 102·25, Mark. niemiecki —·—. Węgierska renta 94·12 Usposob. mdłe.

Wiedeń, dnia 24 września, godzina 4 minut 15. Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —·— Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, południowa —·—, Renta pap. —.—, Rubel papierowy —.— Gal. listy zastawne 97.— Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 99·50, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·—. Usposob. —

Wiedeń, dnia 25 września, godz. 10 minut 40. Akcye kredytowe 261·20, Anglo-austr. 132·50, Akcye banku Union 90·50, Kolej Kar. Ludw. 237·25, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·34—, Rubel papierow. 1·22—, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·— Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·—. Usposobienie słabe.

Telegramy zbożowe z d. 24 września. Wiedeń: pszenica zł. 12·50, do 13·25, żyto zł. 8·50 do 9.30, okowita pr. 10·000 literprocent zł. 31·75 do 32·—; Buda-Peszt; pszenica 75 klgr. (na jesień) zł. — — do —·—, Rzepak (sierp.-wrześ.) zł. —.—; Berlin: pszenica żółta (wrześ.-paźdz.) 218·—; żyto —.—; Spirytus loco zł. 51.—; Olej rzepakowy 53·40; Szczecin: pszenica —·—, rzepik (jesień) —·—; Paryż: mąki 159 klgr. 67·75; Olej rzepakowy 77·—, Spirytus —.—, Wrocław: Pszenica —.—, żyto —.—, owies —.—, spirytus —.—, Kukurudza —.—, Kolonia: Pszenica —.—.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Przyjechali do Lwowa.

25 września

Hotel Langa.

Pp. Prinz von Berghes z Wiednia. J. Catterer ze Stryja. W. Wróblewski z Czortkowa. M. Zacharoff z Tyflisu. O. Neumeister z Berlina.

Hotel Europejski.

Pp. E. hr. Stadnicki z Krzyszowic. E. hr. Starzeński z Mogielnicy. W. Baczyński z Ropczyc. Z. Modzelewski z Podola rossyjskiego. J. Zwolski z Bryńca.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. S. hr. Tarnowski do Śniatynki. E. Białoskórski do Stryja. A. Jezierski do Giebułtowa. Cz. Lekczyński do Remenowa. H. Stecki do Porudna.

Spostrzeżenia meteorologiczne,

z dnia 25 września 1879 o godzinie 7 rano

Barometr zredukowany do 0° 741.86mm. Psychrometr suchy 10.1°C. Psychrometr wilgotny 8 5°C. Prężność pary 7.3mm. Wilgoć 79% Zachmurzenie 0. Wiatr SE1 Ozon 6

Temperatura powietrza 8.1°R.
Barometr nad poziom morza 767.26mm.
Barometr idzie w górę szybko.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. [illegible] min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 22 po południu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Do Krakowa: o godzinie 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 37 rano.

Do Podwołoczysk: z dworca lwowskiego głównego o g. 5 m. 40 rano (pociąg pospieszny) o godzinie 12 minut 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 m. 11 w nocy). pociąg osobowy)

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 24 września 1879.

	płacą		żądają	
	waluta austr.			
	złr.	ct.	złr.	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	237	—	240	—
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. m. k.	135	75	138	75
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	264	—	—	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	228	—	232	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	91	60	92	60
„ „ „ 4 pr. „	85	30	86	30
„ „ „ 5 pr. okresowe	91	60	92	60
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	96	60	97	60
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a.	98	50	100	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	91	—	92	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	93	75	94	75
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	94	—	95	50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 prc. w. a.	95	50	97	50
5. Losy Miasta Krakowa	18	50	20	—
„ „ Stanisławowa	24	50	26	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	46	5	57
Dukat cesarski	5	50	5	60
Napoleondor	9	30	9	40
Półimperyał	9	58	9	70
Rubel rossyjski srebrny	1	62	1	73
„ „ papierowy	1	21½	1	23½
100 marek niemieckich	57	40	58	10
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 22 września 1879.

	płacą	żądają
1. Dług państwa		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	67.25	68.—
luty-sierpień	67 85	68.—
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	68 80	68 95
kwiecień-październik	68 90	69 05
Losy z roku 1854 po 250 zł.	121 —	122.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	126.—	126 40
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	129.—	129 25
„ „ 1864 [illegible] po 100 zł.	157.25	157 75
„ „ 1864 po 50 „	156. —	156 50
Renty Como po 42 lir. austr.	27 —	28 —
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	144 50	144 75
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101.—	101 50
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	81 10	81 25
2. Obligacye indem. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.75	103 50
Bukowiny	92.50	—.—
Galicyi	94. —	94.50
Niższej Austryi	104 75	105.25
Siedmiogrodu	86 25	87.—
Węgier	88.25	88.75
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	133 75	134.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	263.25	263.50
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	795 —	805.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	589 —	590.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	173.75	174.25
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolei po 1000 zł. m.	2250.—	2255.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. sr.	237.50	238.—
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	137. —	137.50
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	265.75	266 25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	83 50	84 —
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	108 75	109.25
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	100.25	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	104 —	104 25
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	96.75	—.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	97.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	94.—	
Gal. Tow. kred. [illegible] po 4 proc.	82.—	—.—
„ „ „ po 5 proc.	91.50	92 —
„ „ „ po 5 [illegible] w 37 latach zwrotne	91.50	92 —
Gal. banku hipot. po 6 proc.	97.—	97.30
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proc.	99.50	100.—
Banku narodowego po 5 proc.	—	
Węg. Tow. ziem. po 5½ proc.	99 80	100 20
po 5 proc.	93 75	94.25
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. s.	78.50	79. —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w sr.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	79.—	80.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	104.75	105.—
„ „ po 100 zł. w. a.	99.50	100 50
Kol. gal. Kar. L[illegible] 5 pr.	103.—	103 50
„ „ „ II emisyi	101.—	101 50
„ „ „ III	100 25	100.75
„ „ „ IV.	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. [illegible] proc. w srebrze z r. 1865	84.50	84.75
z r. 1867	86 25	86 75
z r. 1868	79 80	80.30
z r. 1872	75.75	76. —
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	75.—	75.25
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	169.75	170.25
Clarego po 40 zł. m. k.	35.50	36 —
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł w. a.	102.75	103.25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16 50	17.—
Losy miasta Krakowa	19 —	19 30
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w	34 50	36 —
Palffego po 40 zł. m. k.	34.25	35 —
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18 15	18 40
Salma po 40 zł. m. k.	46 50	47.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	37 75	38 25
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	25.50	— —
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	120.
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	29 50	30.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	38.50	39 50
Weksle (za 3 miesiące)		
[illegible] za 100 zł. w. p. a.	—	
[illegible] 100 mark w. p. a.	—.—	
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	
Hamburg za 100 mark w. p. a.	—.—	
Londyn za 10 ft. szt.	117 60	117 80
Paryż za 100 fr.	46 40	46 45
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.60.—	5.61.
„ pełnej wagi	5.63.—	5.64.
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9 25 50	9.36.—
Rossyjski imperyał	9.63.—	9.64.—
Dolar [illegible]	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 24 września 1879.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	67	25
„ „ „ w srebrze	68	40
Renta w złocie	80	75
Losy pożyczki z roku 1860	126	—
Akcye banku austro-węgierskiego	827	—
„ kredytowego	261	50
Londyn	117	15
Srebro	—	—
Napoleondor	9	34—
Dukat cesarski men.	5	58
100 marek niemieckich	57	60

Dziennik Urzędowy.

(6407 1—3) **Edykt.**

L. 369. Podaje się do powszechnej wiadomości że w tutejszym c. k. sądzie powiatowym odbędzie się na zaspokojenie pretensyi Chaima Mendla dw. im. Talaniera w kwocie 100 złr. w. a. z pn. w dniach 27 października 1879 24 listopada 1879 i 22 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano publiczna przymusowa sprzedaż połowy realności masy spadkowej dłużniczej Chaima Gleichera własnej w Kamionce strum. pod nr. k. 295 w mieście położonej.

Warunki licytacyjne, protokół zastawniczego opisania i przymusowego oceniena mogą w tutejszym c. k. sądzie powiatowym być przejrzane

Kamionka strum. 22 maja 1879.

(6406 1—3) **Edykt.**

L. 13405. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 230 złr. i 230 złr. i 4883 złr. 95 ct. a. w. z pn. na rzecz c. k. uprz. galic. akc. banku hipotecznego we Lwowie odbędzie się d. 7 listopada, 12 grudnia 1879 i 16 stycznia 1880 o godzinie 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności dłużników Rubina, Michla i Arona Birnberga pod l. 264/280 w Tarnopolu położonej.

Cena wywołania, poniżej której realność ta na pierwszych dwóch terminach sprzedaną nie będzie 26.000 złr. w. a.

Wadyum 2600 złr. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po 20 lipca 1879 prawa zastawu uzyskali, lub którymby uchwała względem dozwolenia licytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła, ustanawia się na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratora ad actum p. adwokata Dr. Horowitza a p. adwokata Dra. Axelrada zastępcą tegoż.

Tarnopol dnia 9 września 1879.

(6422 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4298. C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie ogłasza przedsięwzięcie przymusową sprzedaż kawałka pola w Besku pod l. k. 259 położonego ciała tabularnego niestanowiącego dłużniczki Barbary Przybylskiej własnego celem ściągnięcia przez Karola Wojcika wywalczonej sumy 12 zł. 31½ ct. a. w. z pn. w dniach 27 października 17 listopada i 15 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem w zabudowaniu tusądowem.

Cena szacunkowa realności tej wynosi 60 zł. a. w. zakład zaś 10 prc. takowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Rymanów dnia 6 września 1879.

(6416 1—3) **Edykt.**

L. 3058. Podaje się do powszechnej wiadomości, że celem ściągnięcia przyznanej Leibie Mahlowi sumy 50 zł. z pn. odbędzie się w kancelaryi sądu powiatowego Gliniańskiego dnia 24 października dnia 14 listopada i dnia 12 grudnia 1879 o godzinie 10 z rana sprzedaż przez publiczną licytacyę pola „Zagumienek“ zwanego dłużnika Hryńka Sachmana własnego, które w Poluchowie wielkim jest położona ciała hipotecznego nie stanowi, a na 170 zł. jest oszacowane.

C. k. Sąd powiatowy

Gliniany 30 czerwca 1879.

(6417 1—3) **Edykt.**

L. 5494. Podaje się do powszechnej wiadomości, że celem ściągnięcia sumy 55 zł. w. a. z przyn. przez Chaima Josla Reinherza przeciwko Danielowi Obrębalskiemu wywalczonej przymusowa sprzedaż w drodze licytacyi pola „Zadorożek“ zwanego w Poluchowie wielkiem położonego na 65 złr. w. a. oszacowanego, które około ¾ morga przestrzeni zajmuje, i przedmiotu księgi gruntowej nie stanowi, w kancelaryi sądu powiatowego Gliniańskiego dnia 24 października dnia 14 listopada i dnia 12 grudnia 1879 o godzinie 10 przed południem odbędzie się.

C. k. Sąd powiatowy

Gliniany 11 września 1879.

(6383 2—3) **Edykt.**

L. 6985. C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi zawiadamia, że zawieszony na majątek Fischla Herscha uchwałą z 5 grudnia 1878 l. 11270 konkurs, uchwałą z dnia dzisiejszego zniesionym został.

Kołomyja 24 lipca 1879.

(6411) **Ogłoszenie.**

L. 60. C. k. komisya hipoteczna zawiadamia, iż wyłożyła do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy „Podedworze“ z miejscowością „Wojtostwo“

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą do d. 1 października 1879, na którym dalsze dochodzenia wrazie potrzeby prowadzone będą.

Bochnia dnia 22 września 1879.

(6343 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4635. C. k. Sąd powiatowy w Mościskach ogłasza, że na zaspokojenie pretensyi galic. banku akcyjnego w kwocie 56 złr. 70 ct., 56 złr. 70 ct., 56 złr. 70 ct. i 765 złr. 65 ct. w. a. z pn. odbędzie się tamże publiczna licytacya realności pod l. k. 322 w Mościskach położonej dłużnikom Mojżeszowi i Esterze Rosenfeld jak Dom. T. 3 pag. 268 n. 10 haer. należącej w trzech terminach, a to:

13 października
17 listopada 1879
17 grudnia

każdym razem o godzinie 10tej przed południem.

Cena wywołania 2350 złr. w. a.

Zakład 235 złr. w. a.

Gdyby realność rzeczona w powyższych terminach za cenę wywołania lub wyżej niej sprzedaną nie została, natenczas do ułożenia łźejszych warunków wyznacza się termin dnia 17 grudnia 1879 z oznajmieniem, że nieobecni wierzyciele jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

Warunki licytacyi z protokołem opisania i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

Z c. k. sądu powiatowego
Mościszka dnia 6 sierpnia 1879.

(6353 3—3) **Edykt.**

L. 22560. C. k. sąd deleg. miejski w Krakowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 700 złr., odbędzie się na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego (Galizische Boden Credit Anstalt) w Krakowie w tutejszym sądzie w trzech terminach, t. j. dnia 27 października b. r. 1 grudnia b. r. i 5 stycznia 1880, każdym razem o godz. 10 rano egzekucyjna licytacya realności dłużniczki Katarzyny z Majchrów Chojdeckiej, pod l. k. 114 w Mogile w powiecie Krakowskim położonej, stanowiącej ciało hipoteczne l. wyk. hip. 114.

Cena wywołania wynosi 1500 złr. a wadyum 150 zł.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w t. s. registraturze.

Kraków 4 września 1879.

(6381 3—3) **Edykt.**

L. 39216 C. k. sąd krajowy we Lwowie ustanawia dla niewiadomych z miejsca pobytu Tauby Pinsoa celem doręczenia jej tusądowej uchwały z dnia 30 czerwca 1877 l. 22382 w sprawie ekstrykacyjnej ceny kupna realności l. 251 m. kuratora ad actum w osobie adwokata Dra Horwatha z zastępstwem adwokata Dra. Bobownika i wzywa ją, aby swoje miejsce pobytu tutejszemu sądowi doniesła albo sama się w sądzie zgłosiła, lub innego zastępcę przedstawiła.

Lwów dnia 13 września 1879.

(6357 3—3) **Edykt.**

L. 2607. W dniach 23 października, 27 listopada i 23 grudnia 1879 zawsze o godzinie 10 rano odbędzie w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż połowy realności pod l. 11 w Stawkach położonej nieintabulowanej Jana Gancarza własnej, na zaspokojenie pretensyi Andrucha Harmatiuka w kwocie 316 zł. z pn. z tem że przy pierwszych dwóch terminach wspomniona połowa realności tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej przy trzecim zaś nie poniżej kwoty pokrywającej wszystkie długi ciążące na tej połowie realności sprzedaną będzie.

Cena wywołania wynosi 1175 zł.

Wadyum 117 zł. 50 ct.

Protokół opisania i oszacowania tudzież warunki licytacyjne przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.
Grzymałów 16 sierpnia 1879.

(6359 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 4727. Fedko Weresiuk rolnik z Bogdanówki został marnotrawcą uznany a Hryńko Tymoszek tegoż kuratorem ustanowiony.

C. k. sąd powiatowy
Nowesiolo dnia 12 września 1879.

(6372 3—3) **Edykt.**

L. 1255. W dniach 20 października 21 listopada 23go grudnia 1879 roku o 10 z rana odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna egzekucyjna sprzedaż Sołtystw pod l. l. 42, 43, 44 i 50 w Andrzejówce dłużnika Tomasza Wiśniowskiego tabularnie własnych na zaspokojenie wierzytelności Tarnowskiej kasy oszczędności 3600 zł. z pn.

Cena szacunkowa 1387 zł.

Wadyum 150 zł.

Na pierwszych dwóch terminach pomienione sołtystwa sprzedane będą tylko powyżej zaś na trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy
Krynica 20 sierpnia 1879.

(6374 3—3) **Edykt.**

L. 2926. C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi celem zaspokojenia zaległych rat procentów zwłoki i resztującego kapitału dłużnego włącznej ilości 736 zł. 20 ct. a. w. z pn. na rzecz Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego (Galiz. Boden Credit Anstalt w Krakowie egzekucyjną publiczną sprzedaż realności pod l. 17 wykazu hip. L. 17 w Książnicach położonej, ciało tabularne posiadającej a własność dłużnika Jakóba Pilcha stanowiącej w trzech terminach licytacyjnych dnia 13 października dnia 3 listopada i dnia 10 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10tej przed południem.

Cena wywołania wynosi 2600 zł. wadyum zaś 260 zł.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny tej realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Niepołomice dnia 17 lipca 1879.

(6375 3—3) **Edykt.**

L. 2940. C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi celem zaspokojenia kapitału dłużnego w kwocie 380 zł. 75 ct. e. w. z pn. na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego (Galiz. Boden Credit Anstalt) w Krakowie egzekucyjną publiczną sprzedaż realności pod l. k. 9 wykazu hip. l. 9 Brzeziu położonej, ciało tabularne posiadającej a własność dłużnika Stanisława Kwapienia stanowiącej w trzech terminach licytacyjnych dnia 15 października dnia 5 listopada i dnia 24 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem.

Cena wywołania wynosi 2000 zł. wadyum 200 zł.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny tej realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Niepołomice dnia 17 lipca 1879.

(6376 3—3) **Edykt.**

L. 4398. Na dniu 20go listopada, 20 grudnia 1879 i 20 stycznia 1880 r. każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie egzekucyjna licytacya gospodarstwa l. 81 w Sławkowicach Józefa Kupca własnego, na zaspokojenie pretensyi Kunegundy Sobolowej 102 zł.

Cena wywołania wynosi 907 zł.

Wadyum 90 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Wieliczka d. 11 września 1879.

(6350 3—3) **Edykt.**

L. 2736. C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach niniejszem ogłasza, iż celem zaspokojenia sumy dłużnej 200 zł. względnie resztującej kwoty 39 zł. 81 ct. w. a. z pn., przeprowadzi na rzecz uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, przymusową sprzedaż realności włościańskiej w Woli Batowskiej pod l. k. 131 położonej, ciała tabularnego nieposiadającej a własność dłużnika Antoniego Maśnicy stanowiącej w trzech terminach licytacyjnych, mianowicie dnia 6 października, 4 listopada i 2 grudnia 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania wynosi 500 zł. w. a. wadyum zaś 50 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych i protokół zastawniczego opisania tejże realności, przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.
Niepołomice dnia 9 lipca 1879.

(6370 3—3) **Edykt.**

L. 469. C. k. sąd powiatowy w Brodach ogłasza że w sprawie c. k. Prokuratoryi Skarbu imieniem funduszu indemnizacyjnego przeciw Nachmanowi, Maril, Chaimowi, Wolfowi, Tarterowi, Herszkowi Buthe i żonie tegoż ostatniego z imienia nieznajomej o 3 zł. 26 ct., 2 zł. $84\frac{1}{2}$ ct., 10 zł. 50 ct., 5 zł. 60 ct., 6 zł. $31\frac{1}{2}$ ct. w. a. dla Estery Bezwonik i nieznajomej z imienia żony Herscha Butha, t. s. uchwałami z dnia 5 sierpnia 1877 L. 4686 i z dnia 25 lipca 1878 L. 5976 kuratorem adwokat krajowy Dr. Weisstein ustanowiony został i temu tabularną uchwałę z dnia 5 sierpnia 1877 L. 4686 do tychże wystosowaną doręczono.

Brody dnia 13 marca 1879.

(6356 3—3) **Edykt.**

L. 1759. C. k. sąd powiatowy ogłasza, że celem zaspokojenia sumy 100 zł. zpn. od Tomasza Rejdycha Józefowi Rosenbaumowi się należącej, odbędzie się w dniach 23 października, 20 listopada i 18 grudnia 1879, zawsze o godzinie 10 rano w gmachu sądowym publiczna licytacya posiadłości, L. 200 wykazu hipotecznego dla gminy katastralnej Myślachowice objętej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 290 zł.

Wadyum wynosi 29 zł. Na pierwszych dwóch terminach posiadłość poniżej ceny kupna nie będzie sprzedaną.

Resztę warunków licytacyjnych oraz wykaz hipoteczny i akt oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Kuratorem dla tych wszystkich, którzyby po dniu 8 listopada 1878 prawo zastawu lub inne do rzeczonego gospodarstwa nabyli, jakoteż dla tych, którymby niniejsza rezolucya z jakich bądź powodów nie mogła być doręczoną, ustanowiono tutejszego adwokata dra Grudzińskiego.

Chrzanów dnia 3 lipca 1879.

(6355 3—3) **Edykt.**

L. 3621. C. k. sąd powiatowy ogłasza, że celem zaspokojenia sumy 150 zł. zpn. Joachimowi Markusowi Rosenbaumowi od małoletnich Jana, Józefa i Justyny Rejdychów należącej, odbędzie się w dniach 30 października, 27 listopada 1879 i 8 stycznia 1880, zawsze o godzinie 10 rano, w sądzie tutejszym publiczna licytacya sześć dwunastych części posiadłości, wyk. hyp. 28 dla gminy Myślachowice objętej i posiadłość wyk. hyp. 223 objętej w Myślachowicach położonej, każdej dla siebie z osobna.

Na pierwszych dwóch terminach posiadłości te tylko za cenę szacunkową lub wyżej, przy trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedane być mogą.

Cenę szacunkową i wywołania posiadłości pierwszej stanowi 157 zł. 56 ct., zaś posiadłości drugiej 230 zł.; wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem dla tych, którzyby po dniu 27 czerwca 1878 do hipoteki weszli, lub którymby rezolucya licytacyę rozpisująca z jakiego bądź powodu nie mogła być wcześnie doręczoną, ustanowiono tutejszego adwokata dr. Myszkowskiego.

Chrzanów dnia 30 czerwca 1879.

(6380 3—3) **Edykt.**

L. 41532. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, że po przeprowadzonym I i II stopniu egzekucyi w celu ściągnięcia resztującej sumy 12250 złr. z 5 prc. od 17 lutego 1876 bieżącemi i kosztami 17 złr. 40 ct., tudzież kosztami za niniejsze podania w kwocie 27 złr. 55 ct. a. w. dozwoloną została na rzecz I kasy oszczędności we Wiedniu publiczna przymusowa sprzedaż realności l. $131\frac{3}{4}$ we Lwowie do spadkobierców Jakóba Herz Bernsteina należącej, i rozpisuje się takowa w dwóch terminach, dnia 23 października i 26 listopada 1879 zawsze o godzinie 9 rano z ceną wywołania 111559 złr. 48 ct.

O tem chęć kupienia mających zawiadamia się z tem, że dalsze warunki w tutejszej registraturze przejrzane być mogą.

Lwów dnia 6 września 1879.

(6368 3—3) **Kundmachung.**

Zl. 12134. Vom k. k. Kreisgerichte in Tarnopol wird zur Hereinbringung der Summe 1008 fl. österr. W. s. N. G. die executive Feilbiethung der den Erben nach Isaak Schulmann als: Mayer Leib 2 N. Abraham, Ette, Rachel, Scheindel Brane 2 N. und Rifke Ester 2 N. Schulmann, dann der Feige Schulmann gehörigen sub. Nr. 1546 in Tarnopol gelegenen Realitätshälfte zu Gunsten der Henie Königsberg ausgeschrieben, welche Lizitation am 17 October 1879 um 10 Uhr Vormittags im Bureau Nr. 6 unter nachstehenden erleichternden Bedingungen vorgenommen werden wird.

1. Ausrufungspreis 2310 fl. 25 kr. ö. W.
2. Vadium 115 fl. ö. W.
3. Diese Realitätshälfte wird beim obigen Termine ohne Rücksicht auf die Schätzung um jeden Meistboth veräußert werden.
4. Die übrigen Lizitationsbedingungen, der Tabularextract und der Schätzungsact können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Hievon wenden die dem Leben und Wohnorte nach unbekanten so wie diejenigen Hypothekargläubiger, denen dieser Lizitationsbescheid entweder gar nicht oder nicht rechtzeitig zugestellt werden konnte, so wie alle jene, die erst nach dem 2 August 1877 an die Gewähr gelangen sollten, zu Händen des Curators Adv. Dr. Horowitz verständigt.

Tarnopol am 25 August 1879.

(6348 3—3) **Edikt.**

Zl. 17752. Vom k. k. Bezirksgericht in Drohobycz wird hiemit bekannt gegeben, daß in der Executions-Angelegenheit des Alexander Schorr u. Lipe Bergwerk gegen Salamon u. Mindel Landesberg pto 7500 fl ö. W. s. N. G. zur Hereinbringung obiger Forderung die executive Feilbiethung der dieser Forderung zur Hypothek dienenden, bereits executiv geschätzten, den Schuldnern Salamon u. Mindel Landesberg ut Dom. civ. Tom I pag. 783 und 785 und 12, 13, 14 haer. eigenthümlich gehörigen, in Drohobycz sub. C. N. 28 Stadt gelegenen Realität zu Gunsten des Alexander Schorr u. Lipe Bergwerk bewilliget wurde, wozu nur zwei Lizitationstermine u. z. auf den 11 November und 15 Dezember 1879 jedesmal um 10 Uhr Vormittags in B. Nr. 6 bestimmt werden.

Bei den obigen 2 Terminen wird die gedachte Realität jedoch nur um oder über den erhobenen Schätzungswerth von 18882 fl. 82 kr. öffentlich versteigert. Sollte weder bei der ersten noch bei der zweiten Feilbiethungs-Tagfahrt der Schätzungswerth erzielt werden, so wird der Termin auf den 20 Jänner 1880 um 10 Uhr V. M. im B. Nr. 6 zur Feststellung erleichternder Bedingnisse ausgeschrieben.

Vor Beginn der Feilbiethung hat jeder Kauflustige 10 proc. des Ausrufspreises d. i. 1885 fl. 28 kr. entweder im baaren Gelde oder in exekutionsfähigen Effecten nach dem letzten Tagescurse der „Lemberger Zeitung" als Vadium zu Händen der Lizitations-Commission zu erlegen.

Der Schätzungsact, die Tabularextracte und die weiteren Lizitationsbedingnisse können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Hievon werden sämmtliche Interessenten und die liegende Nachlaßmasse nach Moses Herschenhorn, die dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Erben. und alle diejenigen Gläubiger, welche erst nach den 22ten August 1879 dingliche Rechte auf die schuldnerische Realität erwerben sollten, ferner denen dieser Feilbiethungsbescheid oder die weiteren in dieser Angelegenheit zu erlassende Bescheide aus was immer für einen Grund entweder gar nicht oder nicht rechtzeitig zugestellt werden konnten, zu Händen des mit hg. Bescheide vom 3 April 1879 Zl. 14221 vom Amtswegen bestellten Curators Dr. Wolski verständigt.

Drohobycz am 31 August 1879.

(6367 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4679. W dniach 23 października, 21 listopada i 29 grudnia 1879 odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej pod l. k. 40 subrep. 23 w Jakubowie położonej dłużnika Iwana Dżulanczyna własnej, w tutejszym c. k. sądzie na rzecz zakładu włościańskiego na zaspokojenie sumy 196 złr. w. a. z pn. każdym razem o godzinie 11 przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 500 złr.

Wadyum wynosi 10 prc.

Resztę warunków w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Dolina dnia 4 sierpnia 1879.

(6327. 3—3) **Edykt.**

L. 7164 C. k. sąd odwodowy w Złoczowie podaje do ogólnej wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Mechla Rosena w kwocie 100 zł. w. a. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż sześciu szesnastych części realności Nr. 136 w Złoczowie położonej, Dom IX pag 87 i 89 haer. 8, 11, Mariem Kaczek własnych, na terminie 29 października 1879 o godzinie 10tej przed południem w sądzie tutejszym także poniżej ceny szacunku oraz wywołania 412 zł. 50 ct. w.

Wadyum wynosi 25 zł. w. a. dalsze zaś warunki i akt detaksacyi przeglądnać można w tutejszej Registraturze.

Dla tych, którymby uchwała licytacyę dozwalająca lub dalsze uchwały licytacyi lub extrykacyi dotyczące wcześnie lub wcale nie zostały doręczone, albo którzyby po wydaniu extraktu do tabuli weszli, ustanowiono na kuratora adwokata Dra. Wesołowskiego z zastępstwem przez adwokata Dra Heynego.

Złoczów dnia 30 sierpnia 1879.

(6352 3—3) **Edykt.**

L. 12848. C. k. sąd obwodowy jako wekslowy w Samborze zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Roberta Erthnera gospodarza z Ugartsthala, że Mayer Weinreb przeciw niemu pod dniem 23 sierpnia 1879 l. 12848 pozew o zapłacenie sumy wekslowej 145 zł. w. a. z pn. wniósł.

Ponieważ miejsce pobytu Roberta Erthnera wiadomem nie jest, ustanawia c. k. sąd obwodowy do zastępywania go na jego koszt i niebezpieczeństwo adwokata Dr. Pawlińskiego z substytucyą adwokata Dr. Budzynowskiego kuratorem, z których pierwszemu wydany wskutek pozwu z dnia 26 sierpnia 1879 l. 12848 nakaz zapłaty sumy 145 zł. z pn doręcza się.

Niniejszem edyktem wzywa się pozwanego, aby w należytym czasie wniósł zarzuty swoje przeciw nakazowi lub innego zastępcę sądowi wskazał, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał. Sambor 26 sierpnia 1879.

(6337 3—3) **Edykt.**

L. 4415. C. k. sąd powiatowy w Uhnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości że na zaspokojenie sumy 253 złr. 74 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. kons. 13 subr. 37 w Nowosiółkach kardynalskich położonej dłużnika Iwana Litepły własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 30 września, 30 października i dnia 27 listopada 1879 1879 każdym razem o godzinie 10 przed połud. z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 1610 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Uhnów dnia 22 sierpnia 1879.

(6398 2—3) **Odpis.**

L. 10766. Celem umorzenia zaległości podatkowych, ciążących na dobrach, Leśniowice, Mostki, Polanka odbędzie się dnia 23 października 1879 o godzinie 10 przed południem w tutejszem c. k. starostwie przymusowa licytacya na wydzierżawienie propinacyi.

a) w Leśniowicach, roczny czynsz 800 złr. w. a.

b) w Polance, roczny czynsz 300 zł. w. a. nakoniec

c) na wydzierżawienie młyna wodnego roczny czynsz 300 złr. w. a.

Wzywa się zatem chęć dzierżawy mających, aby na tym dniu i godzinie w urzędzie tutejszego c. k. starostwa stanęli i po złożeniu 10% wadyum do rzeczonej licytacyi przystąpili.

Warunki licytacyjne mogą być w tutejszem starostwie w godzinach urzędowych przejrzane.

Lwów dnia 30 sierpnia 1879.

(6389 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2961. C. k. Sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem, iż na zaspokojenie pretensyi Dyrekcyi zakładu kred. włościańskiego we Lwowie przeciw Piotrowi Kolhan o 98 złr. a. w. z p. n. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 14 października, 14 listopada i 15 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 9 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 11 rep. 100 w Isajach położonej z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa 200 złr.

Wadyum 20 złr.

Resztę warunków licytacyjnych w tutejszej registraturze przejrzeć można.

C. k. Sąd powiatowy

Turka dnia 16 lipca 1879.

(6394 2—3) **Edykt.**

L. 2229. Sąd powiatowy Wojniłowski przedsięweźmie 24 września, 15 października i 12 listopada 1879 każdym razem o godzinie 9 rano dla zaspokojenia pretensyi Dawida Grünberga w kwocie 52 złr. a. w. z p. n. egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 13 rep. 17 w Serednem położonej, ciała tabularnego niemającej Danyły i Maryi Nahorniaków własnej.

Cena wywołania 300 złr. w. a.

Protokoła zastawniczego opisania i ocenienia i warunki licytacyjne do przejrzenia w registraturze.

Wojniłów 6 lipca 1879.

(6397 2—3) L. 27162.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania opróżnionego stypendyum z fundacyi ś. p. Piotra Więcławskiego w rocznej kwocie 150 złr. dla uczniów wyższej szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach lub innych podobnych zakładów gospodarczych rozpisuje się niniejszem konkurs do końca października 1879.

O to stypendyum mogą się ubiegać tylko uczniowie narodowości polskiej i obrządku rzymsko-katolickiego.

Podania zaopatrzone metryką urodzenia, świadectwami szkolnemi i świadectwem ubóstwa należycie uwierzytelnionem, mają być wniesione przed upływem terminu konkursowego za pośrednictwem przełożonej Dyrekcyi szkolnej i c. k. Namiestnictwa do kuratoryi fundacyi śp. Więcławskiego.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 11 września 1879.

(6388 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7254. C. k. Sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia odnośnie do obwieszczeń z dnia 1 maja 1879 l. 2676 w numerach 122, 123 i 124 „Gazety Lwowskiej" z roku 1879 ogłoszonych, że do przymusowej licytacyi realności pod l. 21 w Einsiedel w starostwie lwowskim położonej Jakóba Schmalenbergera własnej, na zaspokojenie pretensyi galic. akc. banku hipotecznego we Lwowie mianowicie 3 rat po 55 złr. 20 ct. i reszty kapitału 860 złr. 78 ct. wyznacza się nowy termin na 24 października 1879 o godzinie 10 rano, na którym ta realność za jakąkolwiek cenę za złożeniem zniżonego wadyum 136 złr. w tusądowej kancelaryi sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec 30 sierpnia 1879.

(6387 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1914. Dnia 15 października tudzież dnia 5 listopada i na dniu 26 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 rano sprzedane zostanie w sądzie tutejszym w drodze przymusowej przez publiczną licytacyę gospodarstwo pod l. 71 w Mostach wielkich na przedmieściu Sokalskim położone ciała tabularnego niestanowiące do dłużnika Iwasia Hruby należące celem wydobycia przyznanej Berlowi Selig kwoty 100 zł. w. a. z pn.

Cena szacunkowa wynosi 140 zł. w. a.

Wadyum 11 zł.

Warunki licytacyjne może chęć kupienia mający przejrzeć w registraturze sądu tutejszego.

C. k. sąd powiatowy

Mosty dnia 2 października 1878.

(6401 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 7933/pr. W celu obsadzenia dwóch posad c. k. weterynarzy powiatowych XI rangi, a to dla powiatów Jarosławskiego, Łańcuckiego i Cieszanowskiego z siedzibą w Jarosławiu, i dla powiatów Niskiego i Tarnobrzeskiego z siedzibą w Nisku, rozpisuje się niniejszem konkurs do dnia 15 października bież. roku.

Ubiegający się o te posady mają wnieść podania przez c. k. starostwo swego zamieszkania, a jeżeli w związku służbowym zostają, przez swoją władzę przełożoną, do Prezydyum c. k. Namiestnictwa i do podań dołączyć świadectwo z odbytego egzaminu rządowego weterynaryjnego i dyplom weterynarski, oraz dowody wieku, dotychczasowej praktyki i znajomości języków krajowych.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie 22 września 1879.

(6391 2—3) **Edykt.**

L. 2349. C. k. Sąd powiatowy w Turce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Dyrekcyi zakładu kred. włość. we Lwowie przeciw Wasylowi i Marani Dubilom o 98 zł. a. w. z przyn. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 7 października 7 listopada i 11 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 9 przedpołudniem egzekucyjna sprzedaż realności pod Nro. 17/17 w Wołczem położonej z tem iż na pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny szacunkowej zaś na trzecim także poniżej takowej sprzedaną zostanie. Cena wywołania 200 zł. a. w.

Wadyum 20 zł. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych można w registraturze tutejszego sądu przejrzeć.

Turka dnia 15 czerwca 1879.

(6393 2—3) **Edykt.**

L. 2254. C. k. Sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem, iż na zaspokojenie pretensyi Dyrekcyi zakładu kredytowego włość. we Lwowie przeciw nieletnim spadkobiercom po Hryciu Bordun a to Teresi i Łazarowi Bordun pto 150 złr. a. w. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym sądzie w dniach 7 października, 7 listopada i 11go grudnia 1879 każdym razem o godzinie 9tej przed południem egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 121 rep. 20 w Jabłonce niżej położonej z tem, iż na pierwszych dwóch terminach takowa tylko za lub wyżej ceny szacunkowej zaś na trzecim także poniżej tej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 400 zł.

Wadyum 40 zł.

Resztę warunków licytacyjnych można w registraturze tutejszego sądu przejrzeć.

Turka dnia 15 czerwca 1879.

(6392 2—3) **Edykt.**

L. 3187. C. k. Sąd powiatowy w Turce zawwiadamia niniejszem, iż na zaspokojenie pretensyi Dyrekcyi zakładu kredytowego włość we Lwowie przeciw spadkobiercom po ś. p. Tymku Baranie nieletnim Annie i Maryi na ręce matki i opiekunki Maryi Baran pto 100 zł. a. w. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 7go października 7 listopada 15 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 9 przed południem egzekucyjna sprzedaż 1/3 części realności pod l. 114 rep. 24 w Żukotynie położonej tem że na pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny szacunkowej zaś na trzecim terminie także poniżej tej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 200 zł.

Wadyum 20 zł. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych można w registraturze tutejszego sądu przejrzeć.

Turka dnia 24 lipca 1879.

(6390 2—3) **Edykt.**

L. 3893. C. k. Sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem, że na zaspokojenie pretensyi Dyrekcyi zakładu kred. włość. we Lwowie przeciw masie nieobjętej po ś. p. Antonim Sup na ręce kuratora Ilka Starosty pto 150 zł. a. w. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 30go września 30 października i 1 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 9 przed południem ponowna egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 222 ⅟17 w Wołczem położonej z tem, iż na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej zaś na trzecim także poniżej tej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 300 zł.

Wadyum 30 zł.

Resztę warunków licytacyjnych można w registraturze tutejszego sądu przejrzeć.

Turka dnia 31 sierpnia 1879.

(6404 2—3) **Konkurs**

L. 17199. Na posadę c. k. poczmistrza w Rudkach za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 500 zł. z rocznemi poborami płacy 500 zł. ryczałtu kancelaryjnego 120 zł. systemizowanych należytości jezdnych za jazdy do Sambora i Gródka obok Lwowa i wynagrodzenia w kwocie 120 zł. za wypełnianie służby telegraficznej.

Poczmistrz jest obowiązany trzymać na stajni dwa konie i pocztowe pocztowe wózki.

Podania należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 22 września 1879.

(6377 3—3) **Edykt.**

L. 41434. Celem ściągnięcia sumy wywalczonej 556 złr. 50 ct. w. a. rozpisuje się licytacya zabezpieczonych na realności pod l. 472¾ we Lwowie Dom. 20 pag. 295 n. 3 on. pag. 297 n. 5 on. pag. 298 n. 6 on. i pag. 299 n. 7 on. na rzecz masy spadkowej Feliksa Niedzielskiego sum 70 złr., 200 złr, i 110 złr. m. k.

Do sprzedaży tych sum ustanawia się w tutejszym sądzie krajowym w sali na dole dwa termina na dzień 13 października 1889 i 27 października 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem. Przy pierwszym będą sumy te tylko za cenę wywoławczą lub powyżej takowej, przy drugim zaś także poniżej a nawet za jakąbądź cenę najwięcej ofiarującemu pojedyńczo lub łącznie sprzedane.

Jako cenę wywoławczą przyjmuje się nominalną wartość sum sprzedać się mających, przeto kwoty 73 złr. 50 ct., 210 złr. i 115 złr. 50 ct. w. a.

Każdy chęć kupienia mający winien jako wadyum kwoty 7 zł. 21 zł. i 11 zł. w. a., odpowiadające 10 proc. wartości nominalnej sum, do rąk komisyi licytacyjnej złożyć.

Uwiadamiamy o tej licytacyi egzekucyę popierającego, Floryana Adamowskiego, spadkobierców Feliksa Niedzielskiego, jako to: Sofię Niedzielską zamężną Weigel, Apolonię Niedzielską zam. Fedorowicz, Pawlinę Niedzielską zam. Łotocką i Antoniego Niedzielskiego, Karolinnę Annę 2 im. Niedzielską zam. Łaszkiewicz, Annę Niedzielską a wreszcie wszystkich tych, którzyby po dniu 18 sierpnia 1879 prawo rzeczowe na powyższe sumy uzyskali, lub którymby uchwała licytacyjna z jakiejbądź przyczyny doręczoną być nie mogła do rąk kuratora adw. Dra. Dziubińskiego, któremu się adw. Dra. Raresa substytuowuje — którego także jako kuratora dla nieznajomego z życia i pobytu wierzyciela Józefa Serwatkiewicza się mianuje.

Lwów 20 września 1879.

(6345 3—3) **Edykt.**

L. 1498 C. k. sąd powiatowy w Bolechowie przeprowadzi na terminach 13 listopada, 16 grudnia, 1879 i 20 stycznia 1880 o godzinie 10 rano publiczny przymusowy przetarg realności Mikołaja Staweskiego własnej pod Nr. 39 w Lisowicach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej na zaspokojenie pretensyi Josla Weitznera w kwocie 48 zł. w. a. z pn.

Cena wywołania 305 zł. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

Bolechów dnia 15 kwietnia 1879.

(6351 3—3) **Edykt.**

L. 22374. Ces. król. sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości iż w dniu 25 listopada 1879 o godzinie 10tej w gmachu tegoż sądu w biurze pod l. 25 przedsięwziętą zostanie przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. 351 dz. VIII w Krakowie na Kazimierzu przy ulicy Dajwór położonej do Hany Jentli Stern należącej na rzecz c. k. uprz. galic. banku hipotecznego celem zaspokojenia dwóch zaległych rat amortyzacyjnych po 92 zł. z pn. i resztującego kapitału w sumie 1730 zł. 95 ct. z pn.

Cenę wywołania stanowi wartość tej realności przy udzieleniu pożyczki przyjęta w sumie 8000 zł. lecz jeżeli takowa ofiarowaną nie zostanie sprzedaż nastąpi nawet poniżej tej ceny za jakąkolwiek najwyższą cenę jaka będzie ofiarowaną.

Wadyum licytacyjne przed licytacyą złożyć się mające wynosi 400 zł. w gotówce, w książeczkach kasy oszczędności lub w obligach indemnizacyjnych, w listach zastawnych Towarzystwa gal. kredytowego ziemskiego albo galic. banku hipotecznego według kursu.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądu krajowego w Krakowie, gdzie także wyciąg hipoteczny rzeczonej realności przejrzanym być może.

Kraków 29 sierpnia 1879.

(6324 3—3) **Edykt.**

L. 9260. C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie niniejszem wiadomo czyni, że celem zaspokojenia pretensyi Bazylego Terleckiego przeciw grec. kat. kościołowi w Stanisławowie w sumie 594 złr. w. a. z p. n. odbędzie się publiczna licytacya realności pod l. 225¾ w Stanisławowie położonej dn. 25 września 1879 o godzinie 10 z rania w tutejszym sądzie pod następującemi warunkami:

I. Cenę wywołania tej realności stanowi cena szacunkowa 1175 złr. 15 ct. w. a. jednakowoż realność ta i niżej tej ceny aż do sumy 850 złr. w. a. sprzedaną będzie.

II. Jako zakład ma każdy kupujący oprócz Bazylego Terleckiego, którego przez wzgląd na jego w tabuli miejskiej jak Dom. 2 pag. 225 nr. on. 2 na sprzedać się mającej realności zabezpieczoną należytość 594 złr. w. a. z pn. od złożenia zakładu uniwolnienie się uwalnia, do rąk komisyi licytacyjnej kwotę 85 złr. w gotówce lub też w książeczkach galic. kasy oszczędności we Lwowie bądź w obligacyach długu państwa albo też w listach zastawnych c. k. uprzyw. banku hipotecznego, towarzystwa galc. kredytowego we Lwowie lub c. k. uprzyw. banku narodowego w Wiedniu złożyć.

Resztę zas warunków w uchwale z d. 22 lutego 1879 l. 2039 wyszczególnionych zostają niezmienione.

Stanisławów 9 sierpnia 1879.

(6336 3—3) **Edykt.**

L. 4409. C. k. sąd powiatowy w Uhnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości że na zaspokojenie sumy 219 złr. 7 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. kons. 81 subr. 72 w Rzeczycy położonej dłużnika Michała Raczok własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 30 września, 30 października i 27 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10tej przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 1750 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Uhnów dnia 18 sierpnia 1879.

(6305 3—3) **Edikt.**

Zl. 4900. Vom k. k. Bezirksgerichte in Winniki wird hiemit bekannt gegeben, daß zur Hereinbringung der aus dem Schuldscheine dtto. Lemberg 6 September 1869 herrührenden, durch Alexander Szekerkay als Cessionär der Emilie Fischer gegen Christine Szekerkay erstegten Erbtheilsforderung von 400 fl. ö. W. sNG., die exekutive Feilbiethung der, ehemals der Christine Szekerkay und gegenwärtig laut Ingr. Tom. IX, pag. 151 u. 63 dem Friedrich Wolf eigenthümlich gehörigen, in Weinbergen sub. Nr. 45 gelegenen Realität am 10 November, am 10 Dezember 1879 und am 14 Jänner 1880, jedesmal um 10 Uhr V. Mttgs. im Amtslokale des hiesg. Gerichtes vorgenommen werden wird.

Der Ausrufspreis ist der Schätzungswerth der besagten Realität und beträgt 3.700 fl. 50 kr. ö. W. hievon das Vadium 10 pr. Die übrigen Feilbietungsbedingnisse, so wie der Grundbuchsauszug und das Schätzungsprotokoll können in der hg. Registratur eingesehen werden.

Hievon werden sämmtliche Hypotekargläubiger, so wie diejenigen, welche nach dem 20 Juli 1879 an die Gewähr der genannten Realität gelangen sollten, oder denen der Lizitationsbescheid oder sonstige spätere Bescheide dieser Angelegenheit aus was immer für Gründen nicht zugestellt werden könnten, zu Händen des in Person des Landesadvokaten Dr. Basil Szwedzicki mit Substituirung des Dr. Josef Czeszer in Lemberg bestellten Curators verständigt

Winniki den 30 August 1879.

(6329 3—3) **Edykt.**

L. 2740. C. k. Sąd powiatowy w Liszkach zawiadamia, iż dnia 28 maja 1876 w Grotowy Piotr Bębenek bez ostatniej woli rozporządzenia zmarł do spadku którego jest także powołana jego córka Maryana Bębenek z miejsca pobytu i zamieszkania niewiadoma.

Wzywa więc Maryannę Bębenek ażeby w przeciągu jednego roku od daty niniejszego edyktu w tymże sądzie swoje oświadczenie do spadku zgłosiła w razie przeciwnym spadek tylko z dziedzicami którzy się zgłosili i z kuratorem Pawłem Bębenkiem dla niej ustanowionym pertraktowanym zostanie.

Liszki dnia 11 września 1879.

(6320 3—3) **Edykt.**

L. 9486. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia Maurycego Kięzminowicza z życia i miejsca pobytu nieznanego, że przeciw niemu Feiga Kronfeld pozew wytoczyła, na co uchwałą z dnia dzisiejszego do l. 9486 pozwanemu wniesienie pisemnej obrony do 90 dni polecono.

Oraz postanowił sąd dla pozwanego kuratora w osobie p. adw. Dra. Skórskiego z zastępstwem p. adw. Dra. Zezulki i poleca pozwanemu, ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał, lub innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawił, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Przemyśl 20 sierpnia 1879.

(6315 3—3) **Edykt.**

L. 489. C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie podaje do wiadomości, że ku zaspokojeniu kwoty 500 zł. odbędzie się na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie, w tutejszym sądzie w dniach 17 października 14 listopada i 19 grudnia 1879.

Każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności dłużniczki Zofii Kurek pod l. 268 w Staremsiole położonej.

Cena wywołania wynosi 1700 zł. w. a. a wadyum 170 zł. w. a.

Z c. k. Sądu powiatowego

Lubaczów dnia 7 maja 1879.

(6424 1—3) **Edykt.**

L. 6761. C. k. wyższy Sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25go lipca 1871 l. 96 Dz. p. p. do powszechnej wiadomości, że wskutek prośby Ryfki Debester 1) o utworzenie nowego ciała tabularnego dla jej realności, która pod l. k. 89 a l. kat. 1476 w mieście Kołomyi na Stanisławowskiem przedmieściu w Kołomyjskim powiecie sądowym i w tamtejszej gminie podatkowej leży z gruntu w objętości 93½ sążni kwadr. i stojącego na nim domu drewnianego się składa, a na wschód i północ z realnością Franciszka Łańkosza, na południe z ulicą wałową a na zachód z realnością Chaima Lachsa graniczy 2) o intabulowanie proszącej za właścicielkę tej realności c. k. sąd obwodowy w Kołomyi wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego który to projekt w tymże c. k. sądzie obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 1 listopada 1879 za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia tego począwszy nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone na innych przeniesione, uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich, którzyby:

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma;

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te, jako należące do dawniejszego stanu biernego, wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. sądzie obwodowym w Kołomyi swoje oznajmienie do dnia 1go lutego 1880 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej już do użytku służyć nie mającej, lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca nie ma.

Lwów dnia 8 kwietnia 1879.

(6421 1—3) **Edykt.**

L. 4297. C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie ogłasza, że, przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności w Króliku polskim pod l. k. 105 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej dłużnikaów spadkobierców Michała Farbańca własnej celem ściągnienia przez spadkobierców Nikifora Serutki wywalczonej sumy 75 zł. a. w. z pn. w dniach 13 października 10 listopada i 9 grnia 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpłudniem w zabudowaniu tusądowym.

Cena szacunkowa realności 70 zł. a. w. zakład zaś 10 prc. takowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Rymanów dnia 6 września 1879.

(6429 1—3) **Edykt.**

L. 32500. C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niniejszem że na prośbę Ferdynanda Ehrenfelda z dnia 7 lipca 1879 l. 32500 wprowadzono uchwałą z dnia 9 sierpnia 1879 do l. 32500 postępowanie amortyzacyjne co do wierzytelności hipotecznych:

a) 50 złr. czyli 200 złp. na zabezpieczenie obowiązku wyrabiania chleba podług przepisanej miesięcznie normy i ewentualnych kar z mocy dokumentu Piotra i Anny małż. Uhrynowiczów z dnia 21 listopada 1791.

b) 100 złp. na rzecz małoletniego Dymitra Cieleckiego z obowiązkiem płacenia procentu 7 złp. i zwrócenia takowej do depozytu na każde wezwanie sąd z mocy skryptu Piotra Uhrynowicza z dni 22 marca 1794.

c) 3000 złp. dnia 1 stycznia 1807 zwrócić się mającej na rzecz Grzegorza i Maryanny małż. Lojewskich na mocy skryptu Piotra i Anny małż. Uhrynowiczów z dnia 1 stycznia 1805 w stanie biernym realności l. 668 ¼ dom. 15 p. 131 n. 12 i pag. 133 n. 5 on. zapisanych, własność Ferdynanda Ehrenfelda stanowiącej i wzywa się niniejszem wszystkich tych, którzyby do wierzytelności wyżej wyliczonych jakie pretensye sobie rościć mogli, aby w przeciągu roku t. j. do 9 września 1880 z swemi pretensyami się zgłosili, w przeciwnym bowiem razie, wierzytelności te za umorzone uznane i ze stanu biernego realności 668 ¼ wykreślone będą.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 9 sierpnia 1879.

(6403 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 37579. Odnośnie do ogłoszenia z dnia 20 czerwca 1879, l. 28266, którem rozpisany został konkurs na wykonanie rzeźb figuralnych dla budowy gmachu sejmowego we Lwowie, Wydział krajowy podaje do publicznej wiadomości, iż członkami komisyi do ocenienia modeli tych rzeźb pod przewodnictwem Jego Ekscelencyi hr. Ludwika Wodzickiego, marszałka krajowego, lub jego zastępcy mianowani zostali panowie:

1. Gadomski Walery, artysta rzeźbiarz, profesor szkoły sztuk pięknych w Krakowie;
2. Hochberger Juliusz, architekt, artystyczny dyrektor budowy gmachu sejmowego;
3. Hr. Lanckoroński Karol, właściciel dóbr ziemskich;
4. Lipiński Stanisław, artysta rzeźbiarz w Krakowie;
5. Łuszczkiewicz Władysław, profesor szkoły sztuk pięknych w Krakowie;
6. Pietruski Oktaw, członek wydziału krajowego;
7. Popiel Paweł, poseł na Sejm krajowy, właściciel dóbr ziemskich;
8. Sokołowski Marjan, docent historyi sztuki na uniwersytecie Jagiellonskim;
9. Rodakowski Henryk, artysta malarz we Lwowie;
10. Wierzbicki Ludwik, inspektor kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej;
11. Zachariewicz Julian profesor szkoły politechnicznej we Lwowie.

Z Wydziału krajowego

We Lwowie dnia 22 września 1879.

(6423 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7298. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia odnośnie do obwieszczeń z dnia 19 kwietnia 1879 l. 1978 w numerach 128, 129, 130 Gazety Lwowskiej z roku 1879 ogłoszonych, że do przymusowej licytacyi realności pod l. 51 w Mostkach powiecie Lwowskim położonej Jana Schmalenbergera własnej na zaspokojenie pretensyi Jakóba Bisanza 1000 złr. wyznacza się nowy termin na 24 października 1879 o godzinie 10 rano, na którym ta realność za jakąkolwiek cenę za złożeniem zniżonego wadyum 65 złr. w tusądowej kancelaryi sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki przejrzeć można w tusąd. registraturze.

Szczerzec 30 sierpnia 1879.

(6415 1—3) **Edykt.**

L. 8600. W c. k. sądzie powiatowym w Gorlicach odbędzie się na rzecz Teresy Tajakowej publiczna sprzedaż realności pod l. k. 121 w Kobylance położonej, wykazem hipotecznym l. 103 ksiąg gruntowych dla gminy Kobylanki objętej, na rzecz Marcina Patyńskiego jako własność intabulowanej, celem zaspokojenia kwoty 126 złr. w. a. z przynależytościami w dniu 14 października, 18 listopada i 9 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10tej rano, w gmachu sądowym w Gorlicach, na których to dwóch pierwszych terminach realność powyższa tylko za cenę szacunkową lub wyżej, na trzecim zaś terminie także niżej ceny szacunkowej, jednakże najwięcej za cenę, któraby się równała wszystkim długom na tej realności ciążącym sprzedaną zostanie. W razie niesprzedania powyższej realności na wzmiankowanych trzech terminach wyznacza się do ustanowienia warunków ułatwiających czwarty termin na dzień 30 grudnia 1879 o godzinie 10tej rano, na który się wszystkie strony interesowane pod rygorem prawa wzywa.

Wadyum wynosi 30 złr. w. a. cena szacunkowa 300 złr. w. a. warunki licytacyjne tudzież akt opisania i oszacowania można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Gorlice dnia 7 sierpnia 1879.

(6414 1—3) **Edykt.**

L. 5787. W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia przez Antoniego Lankotkę przeciw Janowi Hoblerowi wywalczonej kwoty 1000 złr. w. a. z 15% odsetkami od 1 września 1876, i kosztów egzekucyjnych w kwotach 3 złr. 37 ct., 12 złr. 8½ ct. 2 złr. 42 ct., 7 złr. 76 ct. i 8 złr. 41 ct. a. w. publiczna sprzedaż realności nietabularnej l. k. 7 w Burgthalu w dniach 13 października i 13 listopada 1879 wyżej lub za cenę szacunkową a dnia 11 grudnia 1879 za jakąbądź cenę zawsze o godzinie 10 rano pod warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 2700 złr. wi a.

2. Chęć kupienia mający winni przed rozpoczęciem licytacyi 10 prc. szacunku t. j. 270 złr. jako wadyum gotówką lub książkami lwowskiej kasy oszczędności do rąk komisyi licytacyjnej złożyć. Wadyum nabywcy zostanie na rachunek ceny kupna przechowane, reszty licytantów po skończonej licytacyi wydane.

3. Nabywca winien po skończonej licytacyi pierwszą połowę ceny kupna z wliczeniem wadyum przy komisyi złożyć.

4. Nabywca winien do dni 14 po prawomocności uchwały przyjmującej akt licytacyi do wiadomości sądu drugą połowę ceny kupna do depozytu sądowego złożyć po czem mu dekret własności wydany i tenże na żądanie w fizyczne posiadanie wprowadzony zostanie.

5. Gdyby nabywca któregokolwiek warunku nie dopełnił, będzie na jego koszt i niebezpieczeństwo relicytacya o jednym terminie za jakąkolwiek cenę nabywczą rozpisana, wadyum zaś i połowa ceny kupna przepadają.

6. Protokół opisania i ocenienia leżą w tut. registraturze do przeglądu.

Z c. k. sądu powiatowego

Gródek dnia 12 sierpnia 1879.

(6410 1—3) **Edykt.**

L. 9484. Sąd miejsko delegowany w Rzeszowie ogłasza, iż w dniach 17go października i 18go listopada 1879 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 5 w Łące położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, dłużnika Wojciecha Kloca własnej, na rzecz Mojżesza Laufbahna pto. 80 zł. w. a. z pn. w obu terminach za cenę szacunkową 400 zł. wal. aust. lub wyżej tejże.

Wadyum wynosi 40 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyi, akt ocenienia mogą być w tutejszej Registraturze przejrzane.

Rzeszów d. 24 sierpnia 1879.

(6413 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6939. C. k. sąd powiatowy w Brzeżanach podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Władysława Lewickiego przeciw Dawidowi Bardowicz pto. 400 złr. wal. aust. z pn. odbędzie się w tutejszym Sądzie publiczna sprzedaż przymusowa realności pod Nr. 213 w Brzeżanach mieście położonej, jak Dom. VI pag. 169 n. 5 haer. i Dom. VII. p. 39 n. b. har. Dawida Bardowicza własnej pod następującemi warunkami.

Do przedsięwzięcia tej licytacyi wyznacza się dwa termina na dzień 23go października i dzień 19 listopada 1879 zawsze o godzinie 10 przedpołudniem.

Za cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową 909 zł. 30 cnt.

Gdyby przy tych dwóch terminach realności za cenę szacunkową nie sprzedano, ustanawia się do ułożenia warunków ułatwiających w myśl i pod rygorem § 148 spr. sąd. termin na dzień 26go listopada 1879 o godzinie 10 z rana w sadzie tutejszym.

Wadyum wynosi 90 złr. 93 ct. w. a. w gotówce lub w książeczkach gal. kasy oszczędności, albo w obligacyach indemnizacyjnych i w listach galic. akcyjnego banku hipotecznego wedle kursu.

Resztę warunków, extrakt tabularny i akt ocenienia, przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O tej licytacyi zawiadamia się Władysława Lewickiego, Dawida Bardowicza, c. k. urząd podatkowy w Brzeżanach, c. k. Prokuratoryę Skarbu imieniem wysokiego Skarbu, c. k. Namiestnictwo we Lwowie jako dyrekcyę funduszu indemnizacyjnego, Markusa Falik, Hindę Krohn, nakoniec Franciszka Jorkascha Koch, Hersza Brenna i Breinę Leder z miejsca pobytu niewiadomych, wreszcie wszystkich, którzyby po 11 lipca 1879 do tabuli weszli, lub którymby rezolucya niniejszą licytacyę dozwalająca wcześnie doręczoną być nie mogła przez edykta i kuratora w osobie adwokata krajowego dr. Henryka Finkelsteina ustanowionego.

Brzeżany 4 sierpnia 1879.

(6419 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 8761. C. k. sąd powiatowy w Kossowie podaje chęć kupienia mającym do wiadomości, że w tut. sądzie odbędzie się publiczna sprzedaż realności Andrija Sorycza w Jasienowie pod l. 138 położonej w trzech terminach mianowicie w dniu 17 października, 19 listopada i 19 grudnia 1879 zawsze o 10 godzinie przedpołudniem pod następującemi warunkami.

1. Cenę wywołania stanowi kwota 160 złr. w. a.

Wadyum wynosi 10 procent ceny wywoławczej.

3. Realność w dwóch pierwszych terminach tylko za lub wyżej, przy 3cim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedana zostanie.

Resztę warunków można w tusąd. registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Kossów dnia 8 lipca 1879.

(6412 1—3) **Edykt.**

L. 4906. Brzeżański c. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, że na prośbę Władysława Lewickiego przeciw Markusowi Spitzerowi o zapłacenie sumy 200 zł. w. a. z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż ¾ części realności w Brzeżanach położonej, ciało tabularne stanowiącej, w trzech terminach a mianowicie w dniach 22go października, 19 listopada i 23 grudnia 1879, każdym razem o godz. 10 rano.

Jako cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową w kwocie 580 zł. 8 ct. w. a.

W razie gdyby realność ta na trzecim terminie za cenę szacunkową sprzedaną być nie mogła, celem ustanowienia warunków ułatwiających wyznacza się termin na dzień 15 stycznia, 1880, godzinę 9 rano, poczem te ¾ części realności w jednym terminie za jakąkolwiek cenę sprzedane zostaną.

Warunki licytacyjne, tudzież akt oszacowania mogą interesowani w registraturze przejrzeć.

O tem postanowieniu zawiadamia się niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Zminkowskiego, tudzież wszystkich tych wierzycieli, którzyby po dniu wydania extraktu tabularnego, t. j. po dniu 25 września 1875 do tabuli weszli, lub którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła z tem, że dla nich kuratorem adw. dr. Madejski z substytucyą adwokata Dr. Finkelsteina ustanowiony, i że pierwszemu uchwałę odnośną się doręcza.

Brzeżany dnia 31 lipca 1879.

(6428 1—3) **Edykt.**

L. 40308. C. k. sąd powiatowy m. del. S I. we Lwowie wiadomo czyni, iż na prośbę firmy handlowej „Karol Kropiowski i K. Matlas“ de praes. 12 września 1879 l. 40308 w celu zabezpieczenia kwoty 239 złr. z pn. prowizyroczna egzekucya przeciw Stanisławowi Mynarskiemu dozwoloną i że wniesiony przez wspomnianą firmę pozew de praes. 15 września 1879 l. 40666 do postępowania sumarycznego na dzień 11 listopada 1879 o godz. 4 po południu dekretowany został.

Dotyczące uchwały doręcza się z miejsca pobytu niewiadomemu Stanisławowi Mynarskiemu do rąk równocześnie w osobie adw. Dra. Skowrońskiego z zastępstwem ad. Dra. Stromengera ustanowionego kuratora.

Wzywa się niniejszym edyktem Stanisława Mynarskiego aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora lub też w sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosił i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użył ileże z zaniedbania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypisze.

Lwów dnia 16 września 1879.

(6420 1—3) **Edykt.**

L. 4839. C. k. Sąd powiatowy w Przeworsku zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi Katarzyny Łakota w kwocie 139 złr. z przynależytościami odbędzie się w tymże sądzie w dniu 20 października, w dniu 20 listopada i w dniu 22 grudnia 1879 zawsze o 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności l. 21 w Ubieszynie w powiecie Łańcuckim położonej ciała tabularnego nie stanowiącej własnością Michała Sobali będącej.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 2170 złr.

Wadyum wynosi 217 złr.

Reszta warunków licytacyjnych może być w sądzie przejrzaną.

O czem się strony spolne wiadomych wierzycieli do własnych rąk niewiadomych wierzycieli przez kuratora adw. Dra. Gaberlego zawiadamia.

Przeworsk 22 sierpnia 1879.

(6418 1—3) **Edykt.**

L. 5493. C. k. Sąd powiatowy w Glinianach podaje do powszechnej wiadomości że w sprawie egzekucyjnej Chaima Josla Reinherza przeciwko Wasylowi Nyczowi o 53 złr. w. a. sprzedaż przez publiczną licytacyę pola „Zagumienek“ zwanego, do realności gruntowej w Poluchowie wielkim pod l. d. 6 należącego, na 130 złr. w. a. oszacowanego, a około jednego morga w przestrzeni zajmującego na dniu 24 października 1879, na dniu 14 listopada 1879 i na dniu 12 grudnia 1879 o 10 godzinie z rana w kancelaryi tegoż sądu przedsięwziętą będzie.

C. k. sąd powiatowy

Gliniany 11 września 1879.

(6408 1—3) **Edykt.**

L. 7217. Kasper Lenartowicz z Taurowa uznany został za marnotrawcę; kuratorem jego jest Wasyl Smolski, gospdarz z Taurowa.

C. k. sąd powiatowy.

Kozowa 18 sierpnia 1879.

(6409 1—3) **Edykt.**

L. 3558. C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach niniejszem ogłasza, iż na zaspokojenie resztującej kwoty 76 ct. z pn. Löblowi Majerowi jako prawonabywcy Franciszka Płaczka z większej sumy 6 złr. 76 ct. należącej się, przeprowadzi egzekucyjną publiczną sprzedaż gospodarstwa pod l. 164 w Woli Batorskiej położonego ciała tabularnego nieposiadającego a własność dłużnika Józefa Antończyka stanowiącego w trzech terminach licytacyjnych mianowicie dnia 20 październik, dnia 17 listopada i dnia 12 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10tej przed południem.

Cena szacunkowa i wywoławcza wynosi 750 złr. wadyum zaś 75 złr.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania tego gospodarstwa i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Niepołomice dnia 20 sierpnia 1879.

(6378 3—3) L. 40529.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia dwóch posad sług przy c. k. szkole sztuk pięknych w Krakowie rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do końca października 1879.

Z każdą posadą połączona jest roczna płaca w kwocie trzystu (300) złr. w. a. i dodatek aktywalny rocznych siedemdziesiąt pięć (75) złr. w. a. tudzież wolne pomieszkanie.

Ubiegający się o te posady winni udowodnić znajomość języka polskiego w słowie i piśmie tudzież uzdolnienie fizyczne potrzebne do pełnienia obowiązków, nareszcie odpowiedną zręczność w obsłużeniu uczniów przy artystycznej pracy jak i utrzymaniu inwentarza szkoły w stanie należytym.

Podania zaopatrzone w dokumenta wykazujące wiek stan i dotychczasowe zatrudnienie należy wnieść w terminie wyżej wskazanym do dyrekcyi c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie a to w razie zastawania w słóżbie publicznej za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

W myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (Dz. p. p. Nr. 60) będą przy obsadzeniu posad rzeczonych uwzględnieni przedewszystkiem wysłużeni podoficerowie c. k. armii posiadający przepisane warunki, a dopiero w braku tychże mogliby być ewentualnie uwzględnieni kompetenci stanu cywilnego.

Lwów dnia 15 września 1879.

(6349 3—3) **Edykt.**

L. 2423. C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi celem zaspokojenia dłużnej sumy wekslowej Karolowi Cachelowi w kwocie 220 zł w. a. egzekucyjną publiczną publiczną sprzedaż realności pod l. 32 w Niepołomicach położonej wedle wykazu hipotecznego l. 32 w Niepołomicach położonej wedle wykazu hipotecznego l. 32 własności dłużnika Józefa Rojowicza stanowiącej w trzech terminach licytacyjnych mianowicie dnia 7 października dnia 7 listopada i dnia 11 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena szacunkowa i wywoławcza 3160 zł. wadyum zaś 316 zł.

Resztę warunków licytacyjnych protokół oszacowania i wykaz hipoteczny tej realności przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Niepołomice dnia 17 czerwca 1879.

(6319) 3—3) **Edykt.**

L. 3325. C. k. sąd powiatowy w Starejsoli niniejszem wiadomo czyni, iż w sprawie egzekucyjnej Mendla kamera przeciw Seńkowi i Maryannie Krzyżanowskim o zapłatę 50 złr. w. a. z p. n. publiczna sprzedaż realności l. k. 39/86 rep. 81 w Grodowicach położonej, dłużników Seńka i Maryanny Krzyżanowskich własnej, w trzech terminach a to dnia 13 października, dnia 14 listopada i dnia 19 grudnia 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym przedsięwziętą będzie.

Cena wywołania wynosi 386 złr.

Wadyum 10 prc.

Resztę warunków mogą chęć kupna mający w tutejszym sądzie przejrzeć.

Starasól 10 sierpnia 1879.

(6332 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 5571. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia odnośnie do obwieszczeń z dnia 14 lutego 1879 l. 12933 w numerach 76, 77 i 78 „Gazety Lwowskiej" z roku 1879 ogłoszonych, że do przymusowej licytacyi realności pod l. 7 w Chruśnie starem położonej Stefana Kurach własnej na zaspokojenie pretensyi galic. akc. banku hipotecznego we Lwowie mianowicie 46 złr., 46 złr. i reszty kapitału 964 złr. 55 ct. wyznacza się nowy termin na 23 października 1879 o godzinie 10 rano, na którym ta realność za jakąkolwiek cenę za złożeniem zniżonego wadyum 34 złr w tusądowej kancelaryi sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec 10 sierpnia 1879.

Doniesienia prywatne.

(6405 1—3) L. 6747.

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia przysługującego gminie miejskiej tarnopolskiej prawa na pobór opłaty kopytkowego tylko raz przy wjeździe do miasta pobieranej, na czas od 1 stycznia 1880 do ostatniego maja 1881 r. odbędzie się w urzędzie gminnym tarnopolskim na dniu 13 października 1879 a w razie nieuzyskania pomyślnej ceny dnia 20 października 1879 r, każdym razem o godzinie 3 po południu publiczna rozprawa licytacyjna, bądź na pojedyncze rogatki miejskie, bądź ryczałtowo na wszystkie 6 rogatek miejskich.

Cena fiskalna za wszystkie 6 rogatek ustanawia się rocznie na sumę 10.621 78 ct. od której 10% jako wadyum chęć licytować mający przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi w gotówce złoży, które następnie w celu utworzenia kaucyi do wysokości dwumiesięcznej tenuty dzierżawnej również w gotówce uzupełnić należy.

Bliższe warunki licytacyjne można w godzinach urzędowych w tutejszourzędowej registraturze przeglądać,

Tarnopol dnia 20 września 1879.

Z drukarni Wł Łozińskiego, ul Czarneckiego l. 12, dom Wernera.